

Redaktor odpowiedzialny Teodor Żychliński w Poznaniu. Administracja i ekspedycja: Płac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyjne: Płac Wilhelmowski No. 4. Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Cena ogłoszeń (inzeratów): 3 kopy za pierwszy tydzień, 2 kopy za drugi tydzień, 1 kopy za trzeci tydzień i więcej. Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiej 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 5 guldenów, w Niemczech 8 tal. 12 sgr., w Francji 18 fr., w Anglii 1 f. 5 sgr. 6 den. w Szwajcaryi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Włoszech 25 fr., w Rumunii 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 18 fr., w Turcyi 25 fr., w Ameryce 6 dol. Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austriackich, należących urzędów pocztowych. W innych krajach zaś tylko nasze agencje, za których pośrednictwem (sob. ni.) można także przysłać ogłoszenia do ekspedycyi Dnia. Poznańskiego. Rokopisła nadawane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Kary & Przedochi, Schuhbrücke 7 i Jonke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: T. Koczański, plac Maryacki L. 361. — W Szwajcaryi: Haasenstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę): Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Ploński, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bendor, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencja do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję w Paryżu: pp. Havas, Laflitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: Haasenstein i Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort

POZNAŃ, 10 stycznia.

Do Czasu pisano pod dniami 6 bm. z Wiednia, iż dekret amnestyi, rozciągający się na wszystkie przestępstwa polityczne i drukowe, oraz uchylający następną część prawa wyroków, które wykluczały skazy z prawa wyborów i wybieralności do sejmów, otrzymał sankcyę cesarską. Tymczasem telegram wiedeński, który nas dziś dochodzi, opiewa tylko o jednej katechizacji przestępstw, które zupełnie doznają amnestyi ze strony rządu, tj. drukowych. Mamy nadzieję przecie, że doniesienie Czasu sprawdzi się niebawem i że Wiedeń z tego ogłoszenia będzie równie amnestyi ogólną co do przestępstw politycznych. Sądymy bowiem, że postępowanie Galicyi następuje ze strony rządu, dziś więcej niż kiedykolwiek, na całkowite uznanie. Połowiczność, która nigdy nie prowadzi do wielkich rezultatów, a która Austrię, jak to nader słusznie wyświeca pismo zamieszczone poniżej, pchnęła w smutne położenie, w jakim się obecnie znajduje, byłaby ze wszelkich miar potępienia godną. Rozum polityczny hr. Belcredi — żywym to mocne przekonanie — nie dozwolił przecie, aby w Wiedniu nie uczyniono zadość sprawiedliwym życzeniom poddanych polskich, będących obecnie główną podporą tronu rakuskiego.

W kwestyi wschodniej i rzymskiej zjawy nam dzisiaj faktycznych doniesieniach. Potwierdza się tylko zdaje wiadomość, iż cesarz Napoleon zamierza zmodyfikować politykę swą w sprawie zatargu grecko-tureckiego, oraz że wzburzenie umysłów w Serbii i Bośni wciąż się wzmagają. — Dalsze szczegóły zamachu stanu, wykonanego przez marszałka Narvaeza w Hiszpanii, znajdzie czytelnik w referacie z Paryża.

O ile uwagi nadesłane nam z poważnego źródła z Wiednia zdolną oświecić czytelników o położeniu obecnym monarchii rakuskiej, o tyle wczorajszy list korespondenta naszego z Neapolu posłużyć im może za wskazówkę co do wewnętrznych stosunków królestwa włoskiego, które bynajmniej nie są tak różowe, jak je dzienniki niektóre wystawiają usiłując. Stanowisko gabinetu Riccaoli, w obec ogólnego upadku finansów i demoralizacyi w południowych prowincjach, jest nader trudne i łatwo może rząd włoski do kroków bardziej stanowczych, niżli się tego dziś ktokolwiek spodziewa.

Spór pomiędzy Belgią a Holandją, o którym wspomnieliśmy już na tym miejscu, dotąd nie został załatwiony. Niemamy zatem, że nie od rzeczy będzie szczegółów przytoczyć jego obecną sytuację. Otóż chodzi tu głównie o ogrobenie wschodniej odnogi rzeki Skaldy, gdzie przez Holandję celem wykonania projektowanych nadmorskich kolei i o wynikające ztąd, zdaniem rządu brusselskiego, niebezpieczeństwa, grożące spławności rzeki tej w Belgii. Już w r. 1846 odbywały się z tego powodu zaalenia ze strony rządu króla Leopolda I. Holandja powoływała się przecie w tej mierze na prawo jej przysługujące, które i Belgia dla siebie windykowała. Nie mogąc dojść do końca, udał się tedy gabinet brusselski celem poparcia skarg swoich, ostatnimi czasy do rządów Francji, Anglii i Prus z prośbą, aby mocarstwa te również zamianowały znawców, którzyby kwestyę tę zbadali i rozstrzygnęli bezstronnie. Tymczasem krok ten belgijskiego rządu pomógł tylko wzburzenie umysłów w Holandji. W drugiej izbie hollenderskiej przy obradach komisji nad budżetem spraw zagranicznych odezwały się tak gwałtownie przeciw Belgii głosy, że w senacie belgijskim odpowiedziano na nie nie mniej ostremi wyrażeniami, w skutek czego w parlamencie hollenderskim tak mówcy z ław poselskich, jak i ministrowie nie szczędzili obraźliwych wyrazów przeciw belgijskiemu ministrowi spraw zagranicznych p. Rogier. Zajścia te budzą zatem obawę, by oba państwa nie zerwały stosunków dyplomatycznych, choć z drugiej strony trudno sądzić, aby krok ten mógł chwylowo wpłynąć jakokolwiek na ogólną politykę europejską.

W sprawie groźnego zatargu wewnętrznego w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej należy przypomnieć sobie przedewszystkiem przyczynę, która nieprzyjemne wystąpienie izby poselskiej kongresu przeciw prezydentowi spowodowała. Jak wiadomo, przysługiwało przed wojną domową Stanom Południowym prawo zaliczania niewolników do ludności, uprawionej do głosowania. Murzyni nie mieli wprawdzie prawa oddawania głosów,

jednakże przyszanowano je trzem piątą częścią ogólnę ich liczby, z czego wynikało, iż Stany Południowe wysyłały stosunkowo więcej deputowanych na kongres, aniżeli ich wysłać może głosząca ludność Stanów Północnych. Po wojnie trzy pojawiły się projekty względem reprezentacyi Stanów Południowych w kongresie. Jeden popierany przez pana Johnson i jego bezwarunkowych stronników, pragnie po prostu przywrócenia dawnego stosunku. Według drugiego osoby, które dotąd nie miały prawa wyborów gwoi swego pochodzenia lub koloru ciała, nie mają już wcale być zaciągane do wykazu ludności, uprawionej do głosowania. Trzeci nareszcie wniosek, przyjęty jako poprawka do ustawy konstytucyjnej, żąda politycznego równouprawnienia i powszechnego prawa głosowania bez względu na pochodzenie i kolor ciała. Wniosek ten przysłał kongres w okręgu Kolumbii, gdzie mu wyłączone prawodawstwo przysługuje, i ogłosił go jako prawo obowiązujące, przeciw czemu pan Johnson założył, jak wiadomo, veto.

Tymczasem kongres obstał przy tym, aby Stanów Południowych nie przypuszczano do udziału w prawodawczym zgrupowaniu Unii, dopóki do swego zbioru praw nie zaciągną postanowienia kongresu, uznającego powszechne prawo głosowania. Otóż przyczyna obecnego sporu pomiędzy prezydentem a kongresem, sporu, którego doniosłość już wczoraj wykazaliśmy.

France ogłasza list cesarza Maksymiliana do prezesa gabinetu p. Larez, wyrażający szczegółowo powody, dla których cesarz raz jeszcze odwołuje się do meksykańskiego ludu, wzywając go do orzeczenia o przyszłości swojej. Nieustanna wojna domowa, nieprzyjazne usposobienie Stanów Zjednoczonych względem zasady monarchicznej i usunięcie dalszej pomocy Francji, — oto pobudki, kierujące zamiarami cesarza, który pod tym tylko warunkiem dał się nakłonić do dalszego pozostania w Meksyku, iż ministrowie jego podpiszą dekret zwołujący kongres narodowy.

Z poważnego źródła z Wiednia otrzymujemy następujący pogląd na wewnętrzne stosunki Austrii:

Jest to zdarzenie niepospolitej doniosłości, że w walce olbrzymiej, jaka się w naszych oczach odbyła między dwoma państwami, z których jedno prawie o połowę miało mniej ludności i ziemi, państwo większe pokonanem zostało.

Austriya przed wojną liczyła na terytorium 11,762 mil kwadr. 36 milionów, Prusy na 5,200 mil kwadrat. 19 milionów ludności.

Historiya mała takich przykładów niestosunkowości, a biorąc ściśle na wagę tak siły względne jak czas użyty i rezultaty otrzymane, może żadnego nam nie wykazuje.

Skutek tak nieprzewidziany musi mieć także nie zwykłe przyczyny.

Nie jest to więc usposobienie widzenia rzeczy czarno, jeżeli śledząc przyczyn takiej anomalii, szuka się ich i wykrywa w ujemnym ustroju i w wypaczonym organizmie państwa; ludy bowiem austriackie posiadają wszystkie warunki żywotności: energią, odwagę, chęć postępu i rozwoju, i obok zamiłowania wolności i swej narodowości przyniot (w monarchiach) drogowym... lojalności dynastycznej.

Szukając przyczyn obecnej niemocy Austrii, musimy się cofnąć myślą do tej pory, w której to państwo było lub zdawało się być silnem, to jest do roku 1815, któremu położył kres siły i zaborom Napoleona I. Po upadku Napoleona, widzimy Austrię u szczytu swej potęgi i blasku, jako przedstawicielkę starej Europy, której przyswiecała odtąd radą i przykładem na drodze reakcyi.

Europa wycieńczona i sprowadzona do niemocy kilkunastoletnią wojną przyjęła z rezygnacyą nowy stan rzeczy. Do oporu nie było ani siły, ani ochoty. Powoli jednak państwa europejskie powiększając swoją siłę wyszły z otępienia i wstąpiły ochotę ogólnie na drogę postępu i rozwoju swych sił rodzimych.

Austriya pozostała w swej nieruchomości duchowej. Miasto ulepszeń wewnętrznych używała siły państwowe wyłącznie na cele polityczne — równie jałowe, jak reakcyjne.

Wszystkie usiłowania skupiała ku utrzymaniu hege-

monii sztucznej (bo tylko dynastycznej) w Niemczech, i ku wywieraniu i utrzymaniu wyłącznego wpływu i protekcyi we Włoszech.

Prócz tego, a może w skutek takiej głównej myśli politycznej, uważał gabinet wiedeński za swą powinność ścisła wszędzie objawy rewolucyjne, tropić wątku takich kłopotów we Włoszech i Niemczech, szukać pomocy i solidarności u sąsiadów, a nareszcie bronić choćby w odległych krajach tak zwanej monarchicznej prawowitości (légitimité).

U siebie zaś, w domu, zaprowadził praktykę nieuwzględniania potrzeb ludowych i działania prawie zawsze wbrew opinii publicznej. Głos publiczny, jak wiadomo, występnie śmiełej i częściej tam, gdzie wiedza i wolność rozszerzone; dla tego też w Austrii jedną i drugą systematycznie ścisiano; światło zaś, konieczne do rządzenia państwem, zastąpiono surrogatem biurokratycznym.

Wychowanie wiej generacyi (jednej po drugiej) było tak uregulowane, żeby nie wyczerpując żadnego przedmiotu, każdego dotknąć, żeby dając o wielu rzeczach wyobrażenie powierzchowne, a żadnej nie zgłębić gruntownie.

Uczono więc długo, a nauczono mało, lub nic.

Nie dziw, że się utworzył wielki zastęp nieumieńców, potrzebujących opieki i pomocy rządu, i nieumiejących zarobić na kawałek chleba innym sposobem, jak przez zajęcie jakiegokolwiek posady urzędniczej w jakimkolwiek kraju... Austrii.

Legion kosmopolityczny takich stróżów praw, w wielkiej części policyjnego zakroju, rozlany po wszystkich krajach austriackich, starał się tylko wyłącznie, by po drabinie ślepego posłuszeństwa i koniecznej lojalności dojść do coraz wyższych posad i zabezpieczyć sobie i swoim na przyszłość... chleb i znaczenie.

O ulepszeniach, o podzieleniu się władzą z tymi, którzy opłacają i utrzymują rząd tj. z ludnością, o autonomii krajów pojedynczych naturalnie i myśleć nie chciano. Każda władza faktyczna podziału nie lubi; szczególnie jeżeli jest w ręku ludzi, którzy tylko żyć umieją kosztem tych, których nazywano dawniej: misera contribuens plebs.

Jakie usposobienie było ludności, łatwo odgadnąć. Ludność stała się bierną masą w obec państwa, jako całości. Rząd mógł wprawdzie robić, co chciał, ale nie mógł liczyć na poparcie dobrowolne obywateli, których głosy tłumił, a potrzeb nieuwzględniał.

Jedyną podporą rządu austriackiego była i (na nie szczęście) jest biurokracya niemiecka.

Scentralizowana, oparta na hegemonii niemieckiej, gospodowała w Austrii z roku na rok jednakowo. Nie postępowała w niczym i postępowi się wszędzie sprzeciwiała.

Dość spojrzeć na miasto stołeczne państwa, w którym się skupiały przez długi szereg lat dostatkę, wiedza i interesa całej monarchii, by poznać, jak zgubnym był system polityczny w Austrii.

Niepodobna znaleźć w całej Europie środkowej wielkiego miasta, gdzieby dotykalne objawy ducha tak niekorzystnie były ustosunkowane do zasobów, jakimi rozporządza i jakie się zlewają na centrum 30 kilku milionów państwa.

Obojętność w sprawach publicznych, brak wyrobionych charakterów, brak zamiłowania pracy i zmysłu oszczędności, nieporadność w złych chwilach itd. odzwierciedlają dotychczasowy system rządu w ludziach, najbardziej do rządu zbliżonych i z nim najściślej związanych.

Ujęto w kluby centralizacyi biurokratycznej części składowe państwa; nic dziwnego, że całość unieruchomiała.

W wojnach prowadzonych w 1859 i 1866 ludy Austrii nie były wcale interesowane. Były to wojny dynastyczne, czyli gabinetowe.

Węgrzy obojętnie spoglądali na wysilenia rządu i nieprzykładali ręk do podtrzymywania go dobrowolnym datkiem krwi lub mienia, bo im skonfiskowano ich prawa i zastąpiono jednostronnemi ustawami.

Cześni nie mieli interesu własnego w ostatniej walce. Odwrotnie stosunek anormalny i narzucony ludności słowiańskiej do niemieckiej Rzeszy w razie wygranej byłby się nie zmieniał, a wiadomo, jak antypatycznym był dla nich ten stosunek.

Nie wspomniamy o Polakach nic; ale zważywszy, że ci ledwie co przebyli różne dotkliwie próby opieki biurokratycznej, jako to: sądy specjalne, stan obłężenia, tysiące wyroków kary itd., wolno przypuścić przynajmniej, że wojna o interes czysto niemiecki była dla nich obojętną.

Włosi najpewniej stali po stronie nieprzyjaciół Austrii.

Już tedy kampania włoska w roku 1859 powinna była być ostrzeżeniem dla Austrii, że koniecznym jest: zespolić interesa rządu z interesami ludów.

Instykt zachowawczy państwa spostrzegł wprawdzie niebezpieczeństwo, ale nie potrafił wskazać drogi... zbawienia.

Zachowano system, zmieniono tylko formy, tj. powleczono formami konstytucyjnymi dawny system absolutary.

Biurokracya i centralizacya pozostały i nadal świecznikami Austrii.

Patenta lotowe ustanowiły normę na pozór konstytucyjną, a w gruncie dowolną, która umozebniała panowanie mniejszości nad większością ludów austriackich.

Postąpiło nie było w żadnym zawodzie, wolność osobista i zbiorowa ograniczona, a system centralizacyi przed i po głoszeniu konstytucyi, jak roślina pasożytna, odejmował ludom niemieckim życie i światło... rodzime. Biurokracya krótkowidząca, z panem Schmerlingiem na czele, nie miała ani słabego pojęcia o „duchu narodowym“, nie liczyła tedy w swych kombinacyach na czynnik tak ważny, jakim jest „siła ludowa“; dla tego też o uwzględnieniu potrzeb ludów i krajów austriackich ani myśleli, bo im w czasach zwykłych wystarczały: policya i wojsko do poparcia celów i rozkazów rządowych. Ztąd wynika, że w czasach wysilenia poprzestać musieli na jednym żywiole, tj. na żołnierzu. Lud pozostał na stronie.

Gdy przyszło do wojny wielkich rozmiarów, pokazało się dopiero, jak zgubnym był system rządowy. Cała armia, od góry do dołu, przedstawiała obraz nieuctwa i nieporadności. Brak wiedzy na każdym kroku czuć się dawał; ztąd zwątpienie.

Biurokracya okazała się nieudolną, nie umiała radzić i przyswiecać poświęceniem; tylko umiała zawczasu wynosić się z miejsc zagrożonych. Ludność musiała sobie radzić, jak mogła, sama, bo opiekunów zabrakło; zresztą przypatrywała się szermierce nieludowej obojętnie i z rezygnacyą fatalistyczną.

Czy poświęcenie znalazło się wszędzie tam, gdzie się w podobnych razach nań liczy: nie chcemy rozbiierać, choćby nam w tym względzie materyałów nie brakło. Wypowiemy tylko nasze przekonanie, że brak nauki i brak solidarności interesów jedynie do tak ujemnego rezultatu, jakim jest rozkład sił państwowych, doprowadzić mogły.

Był to wynik systemu biurokratyczno-niemieckiej centralizacyi, która kłopotując wolę i wiedzę części składowych Austrii, doprowadziła je do obojętności na losy monarchii.

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył nadać radcy dóbr skarbowych Quandt'owi w Wicbörgu, w powiecie złotowskim, order orła czerwonego czwartej klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Pelplin, 8 stycznia.

† Towarzystwo Rólnicze Pelplińskie odbyło 6 b. m. swe zwyczajne posiedzenie. Członkowie zebrali się licznie. Nowych członków przybyło czterech.

Odczytano jak zwyczajnie zdanie sprawy z posiedzenia poprzedniego i zawiadomiono przytoczonych, że Spółka Pożyczkowa swe czynności z 1 m. b. rozpoczęła. Członkom Spółki jest dotąd 20. Od zarządu odczytano dwie rozprawy z Piasta. Rozprawę: Co powinno być podwaliną rólności i naszych usiowań, napisaną przez Melchiora Tolikę, i Pogadanki rólnicze, podane przez Juliusza Krasiewicza.

Obie rozprawy bardzo się obecnym podobały, wyrażono o nich ogólną pochwałę a większość członków obie-

Fundusz żelazny:

Pod koniec r. 1864 wynosił	11,196 fr. — c.
Z roku 1865	4121 „ — „
Procenta po koniec r. 1865 (C z 1864)	947 „ 35 „
Razem wynosił z końcem r. 1865	16,264 fr. 35 c.
Cały użyty na obligacye dróg żelaznych (an. C niżej). Ofiary 1865/6 (D).	
Pozostało rementem z przeszłego sprawozdania	1132 fr. 95 c.
Weszło w roku 1866	457 „ — „
	Razem 1589 fr. 95 c.
Wydano	529 „ 30 „
Zostaje rementem	1060 fr. 65 c.
Stan kapitałów na dniu dzisiejszym (C. E.)	
Skapitalizowane zapewnione, dochodu 1705 fr. — c.	
dito zrealizowane	1019 „ — „
62 obligacyi funduszu żelaznego	905 „ 20 „
	Razem 3629 fr. 20 c.
Co odpowiada kapitałowi nominalnemu 72,584; prócz tego zap testamentowy sp. Brzezińskiego fr. 10,000 nie zlikwidowany.	
Zaległości. Wedle przyrzeczenia w przeszłym sprawozdaniu zrobiliśmy wykaz szczegółowy wpływów podatkowych z lat 4 1862/5. Wykaz ten zatrzymujemy w druku do poprawek i regulacyi stanowczej, posyłamy go tylko w korekcie drukarskiej osobom interesowanym, przypominając każdemu, że mu wolno wedle własnej deklaracyi obowiązkowej zniżyć swój podatek choćby do 1 franka rocznie, jeżeli jego pozycja zmieniająca tego wymaga, o czym sumienie jego stanowić może, rewizorami bowiem cudzych kieszeni nie jesteśmy.	
W przeszłym roku mając wzgląd na znaczną ilość braci, kwalifikujących się na weteranów i inwalidów, wydaliśmy z komisją weteranów ustanowił kategorię kandydatów	

do zadatku emerytalnego, tymczasowo na połowie tylko pensyjki umieszczonych. Będą oni awansować na całą, w miarę wakansów i zamożności kasy Stowarzyszenia. Tym sposobem więcej osób wejdzie na budżet wydatków podatkowych. Postanowiono razem, aby, jeżeli się znajdzie emeryt podoficer lub żołnierz z krzyżem srebrnym, dodawano mu 20 fr. za krzyż; Polska bowiem płaciła krzyże tego rodzaju, a my pragnęlibyśmy i w tym tradycyą narodową zachować.

Na początku rb., za poradą prawników specjalnych zrobiliśmy akt, który opatrzonej formalnościami, złożony w Crédit foncier de France, wyjednaliśmy od tej poważnej instytucji pod dniami 3 i 7 lutego otwarcie Compte courant pod nrem 10,294, już na imię Stowarzyszenia, à l'Association polonaise de déposés volontaires. Tam złożyliśmy wszystkie walory i gotówkę na bieżące potrzeby składamy.

Z powodu tej regulacyi, dla dogodności członków Stowarzyszenia, szczególniej na prowincyi mieszkających, kasa Stowarzyszenia przyjmować będzie do depozytu walory własności prywatnej, prowadząc z każdym Compte courant osobny, bez żadnego kosztu (F).

W okólniku nr. 5 z dnia 25 lipca 1864 r. powiedzieliśmy, że szkoła wyższa, w której młodzież z pola bitwy przybyła znalazła schronienie i naukę, powinnaby tym więcej emigracyą interesować. Szkoła ta przygotowała do szkół cywilnych: min. dróg i mostów, sztuk i rzemiosł, i do wojskowych: St.-Cyr i Metz. Szkoły pierwsze znajdując się w Paryżu i uczniowie do nich przyjeżdżają w szkole Montparnasse, aż do ukończenia nauk. Tymczasem przyjeżdżo do St.-Cyr i Metz opuszczają Paryż i szkoła Montparnasse, wedle objaśnień danych nam przez członka rady p. Eustachego Januskiewicza, nie jest wstanie skutecznie potrzeb ich opatrzyć. Remanent z r. 1865 pozwolił nam choćkolwiek choć tymczasowo zrobić i dla

tego na sesyi z dnia 9 bm. zaakordowano dwóm uczniom rzeczonych szkół dodatku po 240 fr. każdemu na rok 1866/7. Wybór tych uczniów należy naturalnie do Rady szkoły wyższej i wspomniony zasiłek na jej ręce wypłacony został. Dodajemy, że ważna ta kategoria będzie przedmiotem uwagi administracyi w swym czasie wedle zasobów Towarzystwa.

W kwietniu rb. na żądanie kilku Stowarzyszonych otworzyliśmy subskrypcyą na dotkniętych głodem w Galicyi. Subskrypcyą przyniosła 1986 fr. 90 c. Odesłano za kwitami ks. Leona Sapiehy, prezesa komisji głodowej 1800 fr.; kosztą druku i przesyłek wynosiły fr. 62, a pozostałe 124 fr. 90 c. wręczono p. Ludwikowi Kastoremu, z Paryża do Lwowa wyjeżdżającemu.

Od 29 listopada 1865 r. do dziś dnia przybyło 198 członków; razem liczymy 1206 członków.

Z powyższego stanu Stowarzyszenia w piątym roku jego egzystencyi już się pokazuje, że gromada, wielki człowiek, wada się tu do przedsięwzięcia zbiorowe. Cieszymy się z tego, jednakże zdaje się nam, iż rezultat mógłby być daleko większy, bo przecie Stowarzyszenie podatkowe nie obejmuje jeszcze całej emigracyi politycznej polskiej, a jużby ją całą objąć było powinno. Mówimy politycznej, gdyż inne kategorie emigracyi, a są przeróżne, obchodzić nas nie mogą. Obchodzić nas tylko ci, którzy się z urodzenia i z powołania dobrowolnie do obowiązków względem Polski przyznają.

Na obowiązkowych podatkach krwi i mienia stoi egzystencya narodów. Podatki te w przeszłości naszej, bardziej niż gdziekolwiekbydy, były przeważnie dobrowolnymi; od czasu rozbiorów stały się wyłącznie i dobrowolnymi. Po za takim podatkowaniem przez dawane i dotrzymywane słowo, ani Polski ani Polaków nie było i nie będzie. Niedawno powiedział książę Napoleon: że te tylko

Sprawozdanie Stowarzyszenia Podatkowego emigracyi polskiej w Paryżu, z funduszu za rok 1865.

Przychód z podatku.	
Pozostało rementem z roku 1864	4280 fr.
Wpłynęło wedle wykazu, aneks (A)	16,493 „
Razem	20,773 fr.
1/4 z 16,493 fr. odeszła na fundusz żelazny	4121 „
Pozostało dochodu rozporządzalnego	16,652 fr.
Wydano:*)	
1) Emeryci zupełni:	
a) Oficerom wyższym nr. 1, 3, 4, 5, 7, 8, 9,	
27, 30	2350 fr.
b) Oficerom niższym, nr. 11, 13, 23, 28, 29	880 „
c) Podoficerom i żołnierzom nr. 14, 17, 18,	
20, 24, 25, 26	1130 „
Kandydaci na połowie pensyjki: (B).	
d) Oficerowi wyższemu 33 (półroczne)	60 „
e) Oficerom niższym nr. 34, 35, 36, 37, 39,	
42	550 „
f) Podoficerom i żołnierzom nr. 31, 32, 33, 41	170 „
	5140 fr.
g) Nr. 31 za krzyż srebrny	20 „
h) Szkoła batignolskiej za 6 chłopców	3000 „
i) Domowiś. Kazimierza za 5 dziewczynek	1500 „
	Razem wydano 9660 fr.
Pozostało rementem na r. 1866	6992 „

*) Wydatki z funduszu 1865 przeciągły się w 1866. tak jak to mało miejsce lat poprzednich.

cała sobie Piasta zapisać, w nadziei że i dalsze numera pierwszemu będą podobne.

Po rozmaitych żwawych ustnych rozprawach pochwalilo zgromadzenie zamiar zjazdu gospodarskiego do Torunia i wybrało jako posłów na ten zjazd ze swego ramienia swego naczelnika Pokrzywnickiego z Garsa i członków Pomorskiego z Rombergu i W. Stefańskiego z Pelplina.

Wybrani mają się przyczynić do wysłańców z Towarzystwa Piaseczkiego, Pieniążkowskiego i Bobowskiego, z których ma być około 40 i tak razem i podróż do Torunia odbyć i tam ile możliwości kupy się trzymać.

Gdy się posiedzenie Towarzystwa skończyło, zgromadzeni odbyli naradę nad wyborami do parlamentu Rzeszy północno niemieckiej i wybrali trzech z pośród siebie do rady wyborczej, której zadaniem ma być z osobami pojedynczemi lub kółkami innych okolic ustanowić kandydata i tego zgromadzonemu przed wyborami do wiadomości podać. Innego, jak przez tę radę wybranego, zgromadzeni dla zgodności i porządku na kandydata przyjęć nie chcą.

Do tej rady wyborczej obrani zostali: Książ Gępiński z Pelplina, W. Stefański z Pelplina, P. Pomirski z Rombergu.

Każdy kto by się ustanowieniem rzeczono kandydata zajmował, niechaj celem wspólnej narady którego z wyż wymienionych o tym zawiadomi.

Z Wołynia, 3 stycznia.

Niesmiertelnej pamięci wieszcz nasz w swoim opisie Petersburga tak określa fizjonomię stolicy carów:

„Na domach pełno tablic i napisów,
Napis: tu mieszka Achmet Han Kirgizów,
Rządzący polskich spraw departamentem
Senator

Obraz ten poetyczny dziś zastósować można w całej przestrzeni ziem dawniej Polski pod panowaniem Moskwy zostających. Polacy zostali wolą barbarzyńskiego rządu zupełnie wyrzuceni ze społecznego kraju żywota, i w obecności nie istniejącej, pozbawieni reprezentantów swoich, których wszystkich prawie wywieziono z kraju. Ostatnim wyborczym marszałkiem gubernii wołyńskiej był śp. Karol Mikulicz, który w 1863 roku wywieziony został w głąb Moskwy, i niedojchawszy nawet do miejsca przeznaczenia swego, zachorowawszy w drodze, pozbawiony nawet pomocy lekarskiej, której żandarm go eskortujący nie dopuścił mu udzielić, zmarł na kibicie; po nim wstąpił na ten urząd jeden z marszałków powiatowych p. Załęski, który pomimo uczuć swych i gorliwości obywatelskiej był tylko smutnym figurantem w rządowym ustroju, gdyż żadne jego przedstawienie w obronie interesów stanu, któremu przewodniczył, skutku nie miało, i zostało tylko głosem wołającego na puszczy. W takim więc położeniu zostając lat kilka, widząc, że żadne jego usiłowanie nie przynosi korzyści dla Wołynia, straciwszy zdrowie, przynuszone być zechce ze stanowiska podkopanego ostatecznie w swym istnieniu i podać się do dymisji. Car najmiłośliwiej przychylając się do jego żądania, na uwolnienie jego zezwolił, i na miejsce to naznaczył wołyńskim gubernialnym marszałkiem zostającego dotąd w rezerwie przy gubernatorze tatarskiego kniazia Imereyńskiego.

Ze skwapliwością pospieszył on objąć do urzędowania — rozkazano najbliższej szlachcie zebrać się do Żyto-mierza dla powitania Tatara, mającego reprezentować szlachtę polską w obec moskiewskiego rządu. I stawić się musieli nieszczęśliwi z rozdartem sercem i smutnym obliczem na tę może jeszcze nie ostatnią zniewagę i poniżenie i słuchać w milczeniu przemowy dziękującej po moskiewsku ucywilizowanego Tatara, który rzuciwszy im w oczy bezkarnie najbezczelniejsze potwarze, zapowiedział wyraźnie, żeby sobie nie roili nigdy, że w moskiewskim kraju mogą być nawet mieszkańcy Polacy! żeby zapomnieli o tym, że oni byli tu kiedykolwiek, — że kraje te od wieków były moskiewskie i teraz nie są niczem innem jak moskiewską ziemią, na której znajdują się mieszkańcy są i muszą być Moskalami.

Na marszałków zaś powiatowych w całej gubernii przeznaczono prezesów sądów mirowych i mirowych pośredników — tę plagę Bożą na kraj zesłaną, niszczącą jak sarańcza w przechodząc swoim wszystko, co szlacheckie i polskie; zaś szeregając zarazem moralną pomiędzy ludem wiejskim, którego dotąd byli reprezentantami, grabiąc i rabując szlacheckie fortuny.

Paryż, 3 stycznia.

(2) W swoim czasie Tim es odgrażał się na Fenianów. Wielka z tego powodu była radość w moskiewskim dziennikarstwie, upatrującem w Anglikach spółników Moskale z tyumfem ukazywali na Irlandczyków, zaliczając ich do tej samiej co Polacy kategorii i zapytując Anglików z przekąsem: „dla czegoż to tak upominaliście się o polskich buntowników?“ Zda się wszelako, że ów przekąs zniknie w obec wiadomości podanych przez Daily Telegraph. Według tego dziennika ministerstwo angielskie wzięło przed się szereg postanowień, mających na celu uspokojenie Irlandji. Cóż to za postanowienia? Czy zabierają się tam do środków gwałtowno-

nych, do tępienia narodu i jego wiary patryotycznej i religijnej? — Bynajmniej. Daily Telegraph powiada, że ministerstwo zamierza powrócić Irlandczykom to, co im się po sprawiedliwości należy, mianowicie: oddać duchowieństwu katolickiemu dochody zabrane przed laty na rzecz duchowieństwa anglikańskiego, przepisać katolikom do absolutnej równości praw i na wice-krola Irlandji nie naznaczać kogo innego, tylko krajową wyznania katolickiego. Jeżeli to się sprawdzi, co na to powiedzą Moskale? Dla honoru Anglii życzyć należy, żeby się te dobre wiadomości sprawdziły. Nie ma w nich nic nieprawdopodobnego. Naród, który zdobył się potrafi na dobrowolne odstąpienie wysp Jońskich, może się zdobyć na wojowanie z buntownikami sprawiedliwymi. Piękna to byłaby wojna. Można z góry wróżyć Anglii zwycięstwo bez rozlania jednej kropli krwi. Złosiłi a dowcipni utrzymują, że Anglia z potrzeby robi cnotę. Powiada, że jak w sprawie Fenianów, tak w sprawie Alabam a okaże się ona gotową do ustępstw, a to dla tego, żeby mieć wolną rękę w sprawie Wschodniej, która, pomimo nieco krzykliwe, zwłaszcza przez Moskwę, głoszonej zasady nieinterwencji, występuje coraz to wyraźniej.

A kiedy już wspomnieliśmy o Moskwie i sprawie wschodniej, to pozwólmy sobie słów kilka o nieinterwencji moskiewskiej powiedzieć.

Korespondency z Petersburga opisują bal połączony z loteryą a patronowany przez imperatora i imperatorowiczów, z którego dochód przeznaczony był na wspieranie powstańców kandydskich. Bal ten, do udziału w którym wezwaniem zostało półoficyalnie całe kupiectwo petersburskie, jest początkiem agitacji na rzecz tureckich chrześcian. A agitacja w Moskwie, gdzie wszystko się dzieje po ukazu, czémże jest? Przypomnijmy sobie kilka tego rodzaju faktów. Rząd moskiewski urządza agitacje w ważnych tylko razach. Znani są nam, jako to: w czasie wstąpienia Napoleona I, w czasach ostatniej wojny wschodniej, w czasie ostatniego polskiego powstania. Obecnie, głosi interwencję, niby się zbroją i urządzią patronowaną przez imperatora rodzimą agitacją. Cóż ona zna-czy? — Zachód będzie w niej upatrywał filantropiczne uczucie i może zapomni o tem, że objawia się ono w chwili, w której Moskale najsroższych na Polaków dopuszczają się okrucieństw. My jednakże wiemy, że filantropia Moskalem nie do twarzy. Ukrywa się za nią co innego, a mianowicie: interwencja, ale — dodać pospieszam — nie na korzyść tureckich chrześcian, a po prostu w celu wywołania zaburzeń na bałkańskim półwyspie. Wiesz o balach, o loteryach, o składkach, o cara prawosławnego patronacie, wyegzagerowana, niustrowana, dodatkami otoczona rozjeżdża się pomiędzy poddanyimi pa-dyszachá i doda otuchy tym nawet, co w tej chwili o zbroj-nem upominaniu się o sprawiedliwość jeszcze ani myśla. Czyż to nie interwencja? Jakże nazwać to pośrednie mieszanie się do wewnętrznych spraw sąsiedniego państwa? Czyż, żeby interwencja skonstatować, potrzeba koniecznie zrywać dyplomatyczne stosunki i posyłać wojska! Są na to sposoby tańsze i równie skuteczne. Moskale chodzi przedewszystkiem o zawikłanie spraw na Wschodzie, a tego dopnie ona drogą balów, loteryi i skład-ek, z których zaledwie setna część dojdzie rąk powstań-ców, a dziewięćdziesiąt dziewięć setnych utonie w kieszeniach balowych gospodarzy i kolektorów. Znane to praktyki. Na sympatiach moskiewskich wychodzą dobrze sami tylko Moskale. Gdyby głos nasz był donioślejszym, dalibyśmy Grekom przestrożę: ażeby z ostrożnością przyjmowali Aleksandra dobrego cara dona ferentes. Wszak i Aleksander I sympatyzował także z Grekami i to czynnie. Pod jego skrzydłem, w Besarabii, organizowała się Heterya. Cóż z tego wynika? Heterystów wydał Turkom na łup a heteryi i wszelkiego z nią współ-nictwa się wyparł. Przypomnienie to posłużyć może do zrozumienia a obecnego interesowania się Moskwy Grekami.

Zaprzeczenia sypią się w Paryżu jak z rekawa. Jednego dnia Patrie zaprzeczyła półoficyalnie; lecz że pozwoliła sobie do zaprzeczenia dodać rozumowanie, wyglądające tak jakby było inspirowaniem, przeto nazajutrz Monitor dał zaprzeczenie Patrie oficjalne. Takie rzeczy po polsku nazywają się figlami mądrości.

Smutne widokowo przedstawia proces wytoczony Towarzystwu tajemnemu W piątek rozpoczął się sąd w izbie policyi poprawczej. Oskarżonych jest dwudziestu trzech, studentów i rzemieślników. Jako okoliczności powiększające winę figurują piosnki, portrety i książki.

Emigracja hiszpańska powiększa się coraz to nowymi przybyszami Eksdeputowani wynoszą się jeden za drugim. Wielu z nich przybywa do Paryża, niektórzy ciągną dalej, do Londynu i Brukseli, a niektórzy zatrzymują się w Bayonie.

PRUSY.

Berlin, 9 stycznia. Dzisiejsze (50) posiedzenie plenarne izby poselskiej nie przedstawia nic zajmującego. Zagajono je o godzinie pół do jedenastej z rana. Z ministrów był jedynie obecnym minister Selchow i kilku komisarzy rządowych. Marszałek izby Forckenbeck zawiadomił izbę, że przewodniczącym w biurze stenograficznym F. Stolze zmarł zeszłej nocy po długich cierpieniach. Izba

na własność narodową po za jego grób. Takie tylko braterstwo nam przystoi; nie zaś kłamane, ani chwilowe, owadowe, co to się rano rodzi a w wieczór umiera bez nalegu; przyjacielskie tylko a nawet dożywotnie Polsce nie wystarcza.**) Polska potrzebuje braterstwa nieumierającego, to jest narodowego; potrzebuje Polaków spamiętanem i przezuwanem życiem żyjących; potrzebuje zawsze i wszędzie, dziś więcej niż kiedykolwiek, albowiem syny jej, rodziny i całe prowincje z korzeniem z własnego gruntu są wykopywane i precz jak Czerkiesi wyrzucane.

Są myśli tak prawdziwe i jasne same z siebie, że za ukazaniem się swem zyskują natychmiast przyzwolenie ogólne, bo każdy je w swęj własnej duszy znajduje. Taki los spotkał Stowarzyszenie podatkowe. Skromne w rozmiarach, ale na nieomyślny podstawie, bo na dogmacie narodowym oparte, nie wywołało dotąd i mamy nadzieję, nie wywoła żadnej opozycji. Nie masz, a przynajmniej wedle nas być nie powinno ani jednego Polaka, najbiedniejszego nawet, z tych, którzy wiary w Polskę nie stracili ani się jej wyrzekli dla tego, że nieszczęśliwa, coby przynajmniej jednego franka rocznie do Stowarzyszenia zapisać nie był w stanie.

Od niejakiemu czasu formują się i reformują różne grupy w emigracji pod hasłem, wedle druków, działań politycznych.

Z tej przyczyny winniśmy powtórzyć, cośmy w okólniku nr. 5 powiedzieli, że polityka właściwą, czynną, mała liczba osób zajmować się może; zajmują się nią ci, co umiają, mogą i chcą. Ale jest inna szersza polityka, przystępna dla całej politycznej emigracji bez wyjątku: do niej należy utrzymanie honoru imienia polskiego, zachowanie a nawet powiększenie sympatyi dla sprawy na-

**) Skarga powiedział, że u Polaków miłość ojczyzny jest przemożna, jak śmiereć.

traci w zmarłym — mówi dalej marszałek — wieloletniego wiernego urzędnika. Od r. 1847 był czynnym przy połączonym sejmie jako stenograf, a od r. 1851 przewodniczącym był w biurze stenograficznym tej izby. Nietylko jako urzędnik: tej izby, lecz równie zasłużył się nadzwyczajnie w dalszych kołach około nauki stenografii. Upraszam izbę, ażeby, czując pamięć zmarłego, powstała ze swych miejsc (Izba powstaje). Następnie przystąpiła izba do obrad nad przedmiotami na porządku dziennym zapisanymi, a mianowicie nad zmianą artykułu 69 ustępu 6 powszechnego niemieckiego prawa handlowego o prawach, służących przysięgłym maklerom handlowym. Po obszernych rozprawach odrzucono całe prawo. Dalej zajmowała się izba projektem do prawa, tyczącym się wprowadzenia podatku klasycznego w miejsce podatku od miewa i rzezi w mieście Wittstock, a w końcu obradowała nad sprawozdaniem komisji sprawiedliwości, tyczącym się wymierzania kar za nieprawne przywłaszczanie burstyni i zmiany postanowień w dodatku 228 wsehodnio-pruskiego prowincjonalnego prawa. Posiedzenie skończyło się o godzinie trzy kwadrans na czwartą z południa; najbliższe posiedzenie plenarne odbędzie się w sobotę o godzinie 10 z rana.

Kreuz Ztg wystąpiła we wczorajszym numerze w artykule wstępnym za ideą, ażeby utworzono północnoniemiecką izbę wyższą, w którejby książęta — z wyjątkiem naturalnie króla pruskiego, któremu pozostawioną być ma władza wykonawcza — jako parowie zasiadali. Gazeta ta mówi: „Jeżeli książęta osobiscie wstąpią w polityczną arenę i z wytrwałością i poświęceniem obstawać będą za interesami swych krajów i za utrzymaniem duchowych nabytków narodu, — nateczas mogą, chociażby nie wszyscy posiadali talenty parlamentarne, z pewnością oczekiwać, że ich czynność nie pozostanie bez wpływu na bieg wypadków. Respekt przed książętami niemieckimi i uszanowanie osobistości książęcej są jeszcze tak wielkimi i rozpowszechnionymi, że mogą one jeszcze dziś być użyte jako ważny czynnik w politycznym obrachowaniu; czy nim jeszcze będą po przebiegu kilku lat, jeżeli książęta w obecnym rozwoju biernie się zachowają, — to jest inne pytanie.“

W tych dniach wręczyła deputacja szlachty szlezwicko-holsztyńskiej adres królówi Wilhelmowi. Przy wręczeniu przemówił hr. Reventlow-Altenhof do króla. Z przemowy tej wjrzymy następujący ustęp: „Przez pełne łaski rządzenie Boże stawamy dziś po pierwszy raz przed naszym monarchą, i dla tego w głębokim wzruszeniu stoimy na tém miejscu. Chwila ta jest za nadto wzruszająca, ażeby wynaleść trafny wyraz w całkowitem znaczeniu. Ciało szlezwicko-holsztyńskich prałatów i szlachty uprasza przez nas WKMości o najwyższą waszą pieczę i łaskę dla naszego ukochanego kraju rodzinnego, z którym zrosło ciałem i krwią, i którego żywą częścią składową każdy z jego członków być się czuje. Jesteśmy wdzięcznymi i szczęśliwymi, że możemy najdroższe te nasze interesa powierzyć w ręce łagodne WKMości, — jesteśmy dumnymi, że należymy pod berłem WKMości do całości wielkiej, do pełnych sławy Prus. — Czujemy się wysoko i radośnie podniesionymi nadzieją, że będziemy brali udział w błogosławieństwach wielkiej wspólnej ojczyzny.“ Co za zmiany w rok zająć mogą!

KRÓLESTWO POLSKIE.

δ W numerze 266 Moskowskija Wiedomosti z dnia 29 grudnia czytamy nekrolog Stanisława Szemiotha, wiceprezesa banku, zmarłego niedawno w Tyrolu. Przywykliśmy rzadzić się prawdą, dla tego pozostawiamy na boku znany komunał: „O zmarłych dobrze albo nie,“ a prostujemy fałszywe, tendencyjne relacje czułego nekrologisty. Szemioth nie był więcej katolikiem jak Polakiem, bo podobnej narodowości nie ma na świecie; był wiernym sługą carskim, biorącym za swą wiarość wynagrodzenia. Takich egzemplarzy jest dosyć — są one nieszkodliwe, bo cała ich służba zależy na ściśłem chodzeniu do biura, odrabianiu bieżących interesów i na braniu przed pierwszym p-nsy. O bankowych interesach nie miał najmniejszego pojęcia, a kiedy w roku 1862 zaczął to myśleć o reformie banku, rozwodził okropnie żale, że ludzie źli myślą o reformowaniu tak pięknej instytucji, jak bank polski, który, jak dla dobra kraju potrzebował i potrzebuję reformy, to dobrze wiecie. Wreszcie fałszem jest, że rząd narodowy żądał od Szemiotha lub od kogokolwiekbyż wydania kapitałów w banku znajdujących się. Fundusze towarzystw, instytucji i prywatnych nigdzie nie były zabierane, więc i z banku nie mogły być ruszane. Zabierano tylko fundusze skarbowe, bo te do rządu narodowego należały i na potrzeby kraju mogły być użyte. Cała zaś historia o bohaterstwie Szemiotha, o zagrożeniu mu śmiercią za niewydanie funduszy bankowych, jest najzupełniem kłamstwem. Ze Szemioth nie był takim bohaterem i zapalczywym obrońcą Moskwy, to najlepiej to przekonywa, iż podobnie jak wszyscy inni śmiertelnicy, bez żadnych zagrożeń, podatek dość znaczny władzom narodowym zapłacił i cicho siedział. Szkoda więc pisać podobne rzeczy, którym nikt nie uwierzy, choćby nekrologista nawet denuncyjąca pogroził.

Taż gazeta pisze: Dnia 10 (22) grudnia zr. był u jednego obywatela polskiego we Lwowie polityczny wieczór. Wszyscy goście jawnie przysięgali, że oddadzą cały swój

szczę, tego jednego i ostatniego sprzymierzeńca Polski, sympatyj będącej własnością ojców i braci naszych, którzy głębiej swe za Polskę położyli, a której my tylko stróżami jesteśmy; do niej należy godność nasza osobista i zbiorowa, obowiązki na całej naszej społeczności ciężące. Do zakresu tej ogólnej polityki należą roboty Stowarzyszenia podatkowego.

Emigracja polityczna w granicach sobie właściwych reprezentuje rzeczywistość Polskę, ale całą Polskę, ze wszystkimi w niej opiniami; albowiem nie wyszła z kraju za taką czy owaką opinią, za taką czy owaką partją polityczną, — wyszła za Polskę; i w tém się różni od emigracji innych narodów, i to się przyczynia nie potału, że sympatyja dla nas nida się porównać z żadną inną. Najrzeczywistsi i najdotychczasowi w w siedlisku naszym głównem, w tej szlachetnej i więcej niż gościnnej Francji, reprezentują Polskę nasze instytucje narodowe. I Stowarzyszenie podatkowe wyrabia instytucją, dalszym ciągiem tradycji narodowej będącą, instytucją czci i chleba, która jest razem najściślejszym spójnikiem nas z krajem.

Ci, którzy się zajmują w moc wyrzobionych już systemów polityką właściwą, czynną, i ci, którzy się nią zajmować obiecują wedle systemów wyrabiać się mających, o sumiennych przekonaniach, mają wspólny interes i omagać nam do utworzenia statystyki emigracji politycznej, gdyż w organizacjach swych będą wiedzieli, z kim mają do czynienia. Skorzastany z tego wszyscy, coraz bowiem będzie mniej przechodniów i odstępców z emigracji politycznej do innych kategorii, często hańbę imieniowi polskiemu przynoszących.

Jeżeli polityka właściwa ma i mieć musi (za naszej pamięci widzieliśmy to nieraz) konieczne, czasami krwawe zawody, a uznanie kraju często wapiłwie, — przedsięwzięcie nasze wspólne, dążące do przechowania patryotyzmu na lepsze czasy, w dzisiejszych okolicznościach podo-

majątek rządowi, jeżeli zechce w interesie Polski pójść za granicę Galicji. Jeden stercz wyrzekł, że ma ziemię, wartyjąca 400 tysięcy guldenców; odda ją więc całą na obrarę, jeżeli się znacznie akcyja przeciw Rosji. „Pluście mi w twarz,“ zakonkludował, „jeżeli nie wyjdę w pole, kontentując się żołdem prostego szeregowca.“ Mówiono tu i wiele innych rzeczy, którym towarzyszyły wykrzyki: „Niech żyje Polska! Precz z Moskalami!“ Nie wiemy, czy miał miejsce podobny wieczór; zdziwmy się tylko, że Moskowskija Wiedomosti podobne rzeczy z nacząją. Czyż po takich zadatkach, jakie od Rosji odbieramy, marzą one, że tylko miłość i wdzięczność karmimy w swych piersiach dla Rosji? O sancta simplicitas!

— Ukaz, zmieniający system podatków ziemnych w Królestwie Polskim, brzmi jak następuje.

„Z Bożej łaski My Aleksander II, cesarz i samowładca Wszech Rosji, król polski, wielki książę fiński i ttd.

Ukazem z dnia 30 grudnia (11 stycznia) r. 1864(5) poleciłami komitetowi urządzającemu w Królestwie Polskim użyć i przedstawić na zatwierdzenie nasze projekt ustalenia na bardziej słusznych zasadach podatków ofiary i dworskiego kontyngensu liwerunkowego, oraz stosowniejszego rozkładu ich pomiędzy właścicieli dworskich dóbr ziemskich.

Uznawszy korzystnym w widokach stosowniejszego rozkładu i dogodniejszego dla kontrybuentów uiszczania rzeczonych podatków i innych leżących na dobrach ziemskich opłat, jako to: subsidium charitativum, czopowego, młynowego i kanonu z młynów, dostarczana przez nich obecnie skarbowi Królestwa całkowita suma bez powiększenia takowej zamienić na jeden podatek gruntowy pod nazwą dworskiego i znajdując przedstawione przez komitet urządzający i w komitecie dla spraw Królestwa Polskiego rozpoznane przepisy o poborze rzeczono podatek odpowiadającym wskazanemu przez nas celowi, postanowiliśmy i stawiamy:

Art. 1. Zatwierdzona przez nas i do ukazu niniejszego załączona ustawa o poborze dworskiego podatku gruntowego wprowadzoną być ma w wykonanie od dnia 1 (13) stycznia 1867 r.

Art. 2. Od tejże daty znosi się pobór na poprzednich zasadach dworskiego kontyngensu liwerunkowego, ofiary i wszystkich dodatków do nich opłat, jako też nazwanego subsidium charitativum, podatku młynowego, kanonu z młynów i czopowego.

Art. 3. Rozwinięcie ukazu niniejszego i wspomnianej ustawy o dworskim podatku gruntowym, po zamieszczeniu ich w Dzienniku praw, porucza się komitetowi urządzającemu, wprowadzenie zaś postanowień tych w wykonanie pod bliższym nadzorem tegoż komitetu władzom miejscowym — w czém do której należy — poleconem zostaje.

Dan w Petersburgu, dnia 8 (20) grudnia 1866. Aleksander.“

Kontrasygnował
Za głównego naczelnika kancelaryi JCMości dla spraw Królestwa Polskiego, sekretarz stanu
D. Nabokow.

ROSYA.

σ. Kwestya wschodnia, zajmująca coraz bardziej uwagę Europy, niemniej żywo poruszana jest w dziennikarstwie rosyjskiem, gdzie szczególnego nabiera znaczenia. Widoć jest, iż Rosya, pomimo kłopotów finansowych, które zmusiły ją do zaprowadzenia pewnych oszczędności i zrobienia redukcji w marynarce — dla tego może, by wszystkie siły na urządzenie armii lądowej obrócić — widoć jest, że pomimo tego wszystkiego Rosya niczego nie zaniedbuje dla odzyskania osłabionego na półwyspie Bałkańskim wpływu. Charakterystyczną jest w tej mierze agitacja w dziennikarstwie podniesiona, nabierająca tém większego znaczenia, gdy sobie przypomniemy, że tak niedawno jeszcze po tyradach Moskowskija Wiedomosti nastąpiło zniesienie konkordatu. Owóć dziennik ten żąda czegoś podobnego względem traktatu paryskiego; skutek w tym razie nie będzie zapewne tak przedki, jak wtedy, gdy chodziło o Papięza, nie mającego na swe usługi potężnej armii i floty; agitacja ta niemniej wszakże wskazuje kierunek, w którym rząd rosyjski, z większą zapewne oglednością, ale nieodwołalnie postępować zamierza.

„Proste wyliczenie faktów,“ powiada Moskowskija Wied., „które zasły w księstwach Nadnaujskich wbrew formalnym zastrzeżeniom traktatu paryskiego z roku 1856, wbrew konwencji z roku 1858 i postanowieniom konferencji z roku 1866, dostatecznie wykazują, że polityczni przeciwnicy nasi postarali się sami o zupełną zmianę sytuacji obywateli wyłącznie w celach nienawisci ku Rosji, że oraz, nadwyrężywszy własnymi rękoma tę podstawę traktatu, na której dotrwaliśmy z całą sumiennoscią, uwolnili nas od skutków nieomyślniej wojny i dali niezaprzeczone prawo kierowania się nadal własnym jedynie interesem naszym i współczuciem dla jednowierców naszych na Wschodzie.“

„Cóż pozostało z tego przesławnego traktatu, podpisanego przed dziesięćmi laty przez wszystkie wielkie mocarstwa Europy? Można by zapewnić cały tom, chcąc wspomnieć tylko o wszystkim, co uczyniły przeciw jego

bnu najwłaściwsze, jest bezzawodne i posiada z góry jednoduśne całej Polski przyzwolenie. A potem do działań właściwie politycznych, zwłaszcza w dzisiejszym arcytrudnym położeniu Polski potrzeba ludzi nader wytrawnych, z wielkim doświadczeniem i z niepospolitą zdolnością. Tymczasem do służby w cząstkowej pracy patryotycznej, z góry ściśle określonej, jakiej wymaga Stowarzyszenie podatkowe, mierność nasza z jaką taką wiarą wystarcza, dotychczas przynajmniej.

Rzecz naturalna, że składający administracją Stowarzyszenia podatkowego tym bardziej nie mogą się mieszać do właściwej bieżącej polityki, iż w Stowarzyszeniu wzięły udział wszystkie odcienia opinii politycznych i wszystkim służyć zarówno jesteśmy obowiązani.

Tam na ojczyźnej ziemi bracia nasi albo sami męczeniu, albo znękaniami przez cały dzień biały widokiem męczeństw i słuchem o męczeństwach narodowych, w ciszy chyba nocnej, błędąc myślą po nad tém morzem boleści, przez reakcję smutku, we śnie lub na jawie wspomną sobie na jedyną może pociechę: Gdzieś tam na Zachodzie są jeszcze nasi! ci nasi, to my, wycieracie obcych kątów. Donieśmyż na rzeczywistą pociechę tej naszej nieszczęśliwej matce i pani, żeśmy po długoletnich próbach trafiłi nareszcie na jeden wspólny punkt zboru, gdzie coroczny odbywamy apel wiernych, gdzie dowodzimy pamięci o niej, wedle możliwości ją zastępując, a i siebie razem, boeśmy częścią wnetrzną jej.

Paryż, dnia 15 grudnia 1866 r.
Bohdan Zaleski, prezes 2, place de la Promenade, Paris-Batignolles. Władysław Laskowicz, kasyer 13, quai Saint-Michel, Paris. Józef Dybowski, kontroler 35, rue de Paris-Charonne. Artur Sienkiewicz, kontroler 29, rue Penthièvre, Paris. Karól Królowski, sekretarz 20, rue de Seine, Paris. (Dok. nast.)

*) Weźmy tedy za hasło, za podstawę jednoczenia się naszego me to, co nas różni, co każdy z nas mądze lub niemądze wyrozumował w sobie i w czém siebie tylko kochamy, ale to, co nas instynktownie jednoczy z sobą samymi, z krajem, z przeszłością i przyszłością Polski, miłość tej kochanej Polski, która nie inaszej żyć i wskresić się może, tylko miłością synów swoich.
Karól Sienkiewicz.

chowi i literze lub dla jego wymięcia wszystkie, z wyjątkiem Rosji, mocarstwa, które go podpisały.

Następnie Wiedem. przechodzą do zbadania głównych podziałów terytorialnych, który oprócz warunków, zmierzających do ograniczenia potęgi Rosji, miał na celu zagwarantowanie całości państwa tureckiego, a jednocześnie zapewnienie równoprawności, lepszego zarządnictwa dla ludności chrześcijańskiej pod panowaniem tureckim.

Co do nietykalności terytorium otomańskiego, to, uważając na formalne i tylekroć powtórzone protestacje Porty, nie zwalając na słuszne przedstawienia nasze, jednakoż ta w sposób najbardziej widoczny została naruszona przez utworzenie z księstw Naddunajskich państwa niezależnego pod dziedzicznym panowaniem cudzoziemskiego księcia, który narzucił się samowolnie Turcji, oraz oświadczył w oczyma ministrem sułtana, że nie wchodzi w skład terytorium państwa otomańskiego.

„Drugim, niemiędlą ważnym zamachem na całość terytorium tureckiego jest utworzenie w Egipcie namiestnictwa dziedzicznego. Przekopanie, między morza Suez, które, jak oświadczył niedawno p. Lesseps w Marsylii — nie wem przyjdzie do skutku, oraz wprowadzenie rządu konstytucyjnego pod cieniem piramid obok nietajonej kuli Francji — oto wypadki, nie przyczyniające się wcale do ugruntowania władzy sułtana w tych krajach. „Początek mówiąc, Turcja z r. 1856 już nie istnieje.

„Zaledwie mówić warto o skutkach bezowocnych negocjacji traktatu paryskiego na korzyść chrześcijańskiej ludności Wschodu. Już w roku 1860 gabinet rosyjski dokumencie przynoszącym zaszczyt naszej dyplomacji (Minister Gorkozakowa z dnia 20 maja) wykazywał, jak mało wykonywane są obietnice, zawarte w znakomitym hattimajun sułtana o „wysokim znaczeniu,“ którego tak właśnie zapewniali mocarstwa traktujące w roku 1856.

„Daję się zaprzeczć faktu dowodzą, że gabinety europejskie z najzupełniejszą obojętnością przyjęły to szczerze sumienne oświadczenie mocarstwa, zainteresowanego niej niż wszystkie inne w zachowaniu traktatu z r. 1856. Pierwotnie ludność chrześcijańskiej pomnażała się tylko, hattimajun stał się jedynie pozorem do zwiększenia przesładowania i ucisku ze strony Turków.

„Oprócz tego naruszenia dwóch zasadniczych podstaw traktatu paryskiego, które podkopały w zupełności moc jego, wspomniemy jeszcze o dwóch przekroczeniach tegoż traktatu, będących tym większą dla nas wagi, że wprost interesowały naszych dotychczas.

„Zgodziwszy się na ustępstwa terytorialne na korzyść Multan, uzyskaliśmy gwarancję, że prawa i przywileje Bołgarów, osiedlonych na ustępionym terytorium, zostaną zachowane. Warunek ten zachowanym nie był. Ostrzeżliśmy również na korzyść kościoła wschodniego nasze rozstrzygnięcia sprawy dóbr klasztorów. Wampli te, jak i wszystkie następne protokoły, poprowadziły tylko do najwidoczniejszego niesłusznego pozbawienia w sposób właściwy kościoła wschodniego wszelkiej własności, do zabycia, popieranego przez jedno z mocarstw podpisanych w traktacie z r. 1856, a cierpiącej przez wszystkie inne. Właśnie sama tylko przeciw niej protestowała.

„Ze wszystkich, co się wyżej powiedziało, widocznie, jak się zdaje — wynika, że w chwili obecnej z traktatu paryskiego z roku 1856 ocalały jedynie warunki części Rosji wymierzone.

„Czyliż jest mądrzem, słusznem, a nawet możebnym, ogłaszać milcząco takiemu porządkowi rzeczy? Czyż nie czas nadeszedł oświadczyć, że cofamy podpis, położony przez nas na dokumencie, który i w rzeczy samej i według prawa nie ma żadnego znaczenia międzynarodowego?

„Oświadczenie to będzie dla chrześcijańskiej ludności Wschodu moralnym poparciem tak dla nich niezabędnym, którego mi dłużej odmawiać nie możemy. Jakkolwiek poparcie to będzie wyłącznie moralnym, niemniej przeto będzie potężnym i zbawiającym; gdyż, skoro tylko Rosja oświadczy się kategorycznie za osłabienie terytorium tureckiego; skoro tylko stanowczo wypowiedziałaby to, co wszyscy uznają, o czym wszyscy są przekonani, czego nikt jednak nie chce lub nie ma odwagi przyznać, a mianowicie w obec faktów dokonanych w Niemczech, we Włoszech, w Danubiu, wreszcie na Kandy, — niepodobna odmawiać znacząco kościoła wschodniego prawa zrzucenia gniocha, którego ich jarzma i urzędzenia się samym przez siebie i dla siebie; skoro nareszcie Rosja zrzekałaby się wszelkich nabytków na Wschodzie i zobowiązała się do odwrócenia się od wszelkiej interwencji materialnej, popierałaby inne mocarstwa w tenże sposób postępować będą, wtedy wielki i straszny problem w połowie zostałby rozwiązany, odrodzenie Wschodu dokonałoby się, rzecz można, samo przez się, bez naruszenia spokoju i równowagi Europy.

W następującym numerze Moskowskiej Wied. wykuli wstępny poświęcony również kwestii wschodniej. W tym tam między innymi:

„Trzeba być ślepym lub głuchym, żeby nie spostrzedz skutków zbliżających się katastrofy. Do tego przyszło, już niepodobna odroczyć rozwiązania kwestyi wschodniej. W poprzednich artykułach wykazaliśmy, że na podstawie prawa narodów główne zasady tego rozwiązania przygotowane są w sposób najbardziej kategoryczny. Chrześcijańska ludność Wschodu począłaby się może za wolniejszą od przeszkód, stawianych jej przez artykuły traktatu paryskiego z roku 1856. Stan rzeczy zależy teraz nie od traktatów, lecz od faktów dokonanych.

nam cała historia Rosji. Nadchodząca obecnie chwila już się nie powtórzy; co teraz opuścimy, na zawsze opuszczonem będzie. Nie potrzeba nam rozległych prowincyj, ale musimy koniecznie zabezpieczyć siebie i zabezpieczyć prawosławie.

FRANCYA.

Paryż, 7 stycznia. Zagadkowa nota wczorajsze go Monitora, odejmująca artykułowi półurzędowej Patrie tak kategoryczne wszelki charakter urzędowy, wiele politykom tutejszym daje do myślenia. W krótkim artykule swoim poruszyła, jak wiadomo, Patrie trzy kwestye: zaprzecza najpierw doniesieniom dzienników o usiłowaniu Francji celem zwołania konferencji w sprawie wschodniej; oświadcza dalej, że Francja nie pochwała nigdy ruchu kandydyckiego, a w końcu mówi o wspólnym Francji z Anglią uznaniu konieczności utrzymania tureckiego panowania na Archipelagu greckim. Monitor oświadczenia te nazywa dziełem czystej wyobraźni. Trudno jednak z lakonicznej noty Monitora odgadnąć, czy ma ona być jedynie zaprzeczeniem wypowiedzianej polityki co do zwołania konferencji, czy też zaparciem się i dwóch drugich punktów. Czyżby dzisiejszy o sprawie wschodniej artykuł, zamieszczony w La France miał być początkiem urzędowych wyjaśnień i uzupełnieniem wczorajszych wskazówek? France pisze dziś: „Na Wschodzie są częściowo rozwiązania, za którymi idą inne, a które uważać należy jako szczerze odrodzenia tego kawałka świata. Uwolniliśmy krok za krokiem Grecy, wynieśliśmy Egipt do wicekrólestwa, ukonstytuowaliśmy prowincje rumuńskie w rzeczywistości niezależności pod pozornym jedynie zwierzchnictwem, oddaliśmy Serbię, choć jeszcze nie zupełnie, oddaliśmy Liban pod osobny rząd, a choć jeszcze zupełnie nie uzyskał autonomii, nie jest przecież już poddany. Czemużby chrześcijańska Europa nie miała na Wschodzie popierać rozwoju tych wolności, który jest ciągiem do niepodległości i postępu? Dodać tu jeszcze należy, że pomniejsza nota zamieszczoną podobno została w Monitorze w skutek reklamacji barona Budberga, który natychmiast po ukazaniu się artykułu Patrie miał poprosić o do ministerstwa spraw zagranicznych z oświadczeniem, że jeżeli doniesienia Patrie o wspólnym działaniu Francji i Anglii celem utrzymania panowania tureckiego na Archipelagu greckim są autentyczne, nateżas Rosja musiałaby w nich uważać ukrytą interwencyę obydwojch mocarstw i miałaby prawo do wystąpienia w tej sprawie w równy sposób ze stanowiska swego.

Jak zaręczają wkońcach, z ministerstwem wojny mających styczność, nowy projekt do prawa reorganizacji wojskowej tak został zmieniony, że nie z pierwotnego planu nie pozostanie, jak tylko organizacja rezerwy wojska, a podobno i ta jeszcze ulegnie modyfikacyom. Dziś miał cesarz dłuższe rozmowy z p. Rouher, z hr. Walewskim i z prezesem rady stanu p. Vuitry; wnoszący ząd, że dzień otwarcia tegorocznej sesji izb jest bliskim, a dziś mówią tu nawet, że sesya ta z dniem 7 lutego się rozpocznie.

Pogłoski o zmianach w ministerstwie znów się powtarzają. Mówią mianowicie o ustąpieniu ministra skarbu p. Fould i marszałka Randon. Co do pana Fould, to podobno finansowo jego exposé a mianowicie paragraf, dotyczący Meksyku, wcale cesarza nie zadowolnił. Również nie zgadza się cesarz na zapatrywanie się na marszałka Randon kwestyę reorganizacji armii.

Zeszedł nocy umarł na zamku swoim w Pecq margrabia Larochejacquin w 63 roku życia. Henryk August Georg du Vergier, margrabia Larochejacquin urodził się dnia 28 września 1805 na zamku Citron nad Garonną. Wychowany w Saint-Cyr, został oficerem kawalerji i w r. 1828 miał udział w kampanji rosyjskiej przeciw Turcji. Polityczną jego karyerę zaczyna się od rewolucji lipcowej. Zawikłany najpierw w spisek wandejski, zostaje zaocznie na śmierć skazanym; w roku 1842 występuje jako kandydat do izby deputowanych a zostawszy wybranym, zasiada na ławie legitymistów. W roku następnym uczestniczy w znanej pielgrzymce do Belgrave-Square, która tytu skandalów była powodem i zniewoliła go do wystąpienia z izby wraz z jego kolegami. Obrany na nowo popiera dalej energicznie sprawę Burbonów, a zarazem występuje zawsze jako gorliwy katolik, głosując przytym z zasady zawsze z opozycyą. Po rewolucji lutowej zasiadał zmarły margrabia w konstytucyjnej rzeczypospolitej i w zgromadzeniu prawodawczem, a po ustanowieniu cesarstwa złożył Napoleonowi III przysięgę, jako senator Francji. W ostatnich czasach zapadał często na zdrowiu i od kilku tygodni już dlań nie było nadziei wyzdrowienia.

„Myślę tylko o Bogu“, wyrzekł, gdy mu Ojciec św. przesłał swoje błogosławieństwo. W chwili jego śmierci był syn jego wraz z rodziną przy jego łożu.

Chroniący się tu przed przesładowaniem Narvaeza deputowani hiszpańscy uzupełniają i prostują doniesienia dzienników o ostatnich wypadkach na półwyspie iberyjskim. O aresztowaniu prezydenta kongresu, Rios Rosas, opowiadają, że gdy w nocy o godzinie 1 miało nastąpić jego aresztowanie, dał rozkaz domownikom, aby mieszkania nie otwierali. Na zapytanie policyi, co w takim razie czynić jej wypada, odpowiedział generał Pezuela, że trzeba drzwi wysadzić. Posłuszna policya wykonała rozkaz i zastała p. Rios Rosas w łożku. Na wezwanie, aby wstał i ubrał się, odpowiedział, że jest chorym. Zapytany ponownie Pezuela kazał z najbliższego szpitala przynieść lektykę, poczem Rios Rosas wstał dobrowolnie i oddał się w ręce policyi. Wywieziono go przez Kartagenę do Portorico. Równocześnie wywieziono z kraju następujących deputowanych: p. Menezes do Ceuty, p. Dominguez do Mcilly, p. Rascón do Badajozu, pp. La Hoz i Herrera na wyspy kanaryjskie a p. Salaverria na wyspy balearskie. Resztę uwiezionych internowano w pojedynczych miastach hiszpańskich, gdzie są niejako pod dozorem policyi. O marszałku Serrano opowiadano mlynie, że został uwieziony, wychodząc z pałacu. Aresztowanie jego nastąpiło po jego powrocie od królowej, również w jego mieszkaniu, które jen. Pezuela dwiema kompanjami piechoty otoczył kazał, sam zaś wpaść z 4 żołnierzami i 1 kapralem do pokoju prezydenta senatu, który z sztycherczym usmiechem dziwił się tym nadzwyczajnym środkom ostrożności. W godzinę po aresztowaniu marszałka przysłała królowa jednego z pułkowników swoich do żony uwiezionego, zdając na jej wolę wybór miejsca pobytu dla małżonka. Ale ta tak była oburzona, że słuchać wcale nie chciała wysłuchać wysłannika królowej i odprawiła go z niczem. Po chwili jednak wrócił tenże na ponowny rozkaz Izabelli, przynosząc odpis telegramu, wysłanego przez królowę do marszałka w imieniu jego małżonki z zapytaniem, gdzieby mu wygnanie było najmilszem? Ale i ta szczególna grzeczność nie zdołała ukoić oburzenia małżonki prezydenta senatu, która się nawet zapytała: „jakiem prawem królowa jej imieniem posługując się może?“ Do tej chwili jeszcze tu nie wiedzą miejsca deportacji marszałka.

ANGLIA

London, 5 stycznia. Morning Post otrzymuje od Anglika, mieszkającego w Hanowerze, doniesienie, że około 4000 młodych Hanowerczyków emigrowało z po-

ręki króla Jerzego do Ameryki, aby ująć poboru do wojska pruskiego. Korespondent zaręcza, że ruch ten nie ustaje i że lud hanowerski nigdy się z pruskim panowaniem nie oswoi. Tenże dziennik, mówiąc o północnoniemieckim parlamencie, wcale nie przychylnie się o nim wyraża i powiada, że „cały świat wie, że ów parlament ma jedno tylko przeznaczenie: będzie on obrzymiem matactwem.“

W sprawie rozgłoszonego fałszerstwa rosyjskich banknotów nowe zrobiono odkrycia. Policya aresztowała temi dniami dwóch spółników pomienionego fałszerstwa, nazwiskiem Kröger i Tapplas. Ci dwaj stawali wczoraj przed policyjnym sądem okręgu Tamizy, oskarżeni o posiadanie 107 pięciorublowych banknotów. Przy aresztowaniu obydwojch w Whitechapel znaleziono te banknoty, które bardzo rzęcznie były fałszowane, wraz z jedną pięciorublowką prawdziwą, ukrytą w ich mieszkaniu. Oskarżonych zatrzymano w więzieniu do dalszego śledztwa.

Telegramy.

Wiedeń, 9 stycznia. Wiener Zeitung ogłasza w urzędowej części cesarskie pismo odręczne, zawierające zupełną amnestyę dla przewinień i zbrodni prasowych w krajach przedlitawskich i stanowiące zarazem, że wszystkie z odcierpianych już kar wyniki następstwa znoszą się.

Tryest, 9 stycznia. Parowiec Lloyd'a „Minerva“ przybył tu dziś w południe z Aleksandryi i przywozi pocztę wschodnio-indyjsko-chińską.

Kolonia, 9 stycznia. Losowanie loteryi na budowę tunelu odroczone, z powodu nie nadesłania kwoty pieniężnej za sprzedane losy, do jutra.

Carogrod, 9 stycznia. Porta zawiadomiona została o planach greckiego stronnictwa akcyjnego, wywołania powstania i na innych wyspach Archipelagu.

Posel Porty w Florencji, Rustem-bey, przeznaczony jest na posła do Waszyngtonu.

Uwagi

nad wystawą Tow. Przemysłowego Poznańskiego napisaną przez H. Feldmanowski.

Mingły dni wystawy gwiazdkowej z dniem ostatnim roku zeszłego, jak mija tyle innych ważniejszych staczających wypadki na drogę życia naszego i uleciały może z pamięci publiczności, jak ulatując tyle innych, stokród ważniejszych, dłuższego wspomnienia godnych. Po cóż tak drobna w dziejach naszych okoliczność, jaką była wystawa Towarzystwa Przemysłowego w Bazarze wspominać? zapyta mimowoli niejeden z czytelników Dziennika, a piękne czytelnicy pytać będą z rozmysłem. Uprzejmie im na to odpowiem i pobudki do odczytania wystawy w ich pamięci wyjawię, jeżeli słowa moje do ostatniej głoski cierpliwie przeczytać zechcą.

Nie dla wszystkich wystawa już zamknięta, dzisiaj obojętno albo niepamiętna. Dla członków Tow. Przemysłowego jest ona kwestyą bardzo ważną i niełatwo zatrze się w ich pamięci; owszem stała się bodźcem do urzędzenia podobnej w końcu r. b. z większą, niż była pierwsza, starannością. Była to próba, która dzięki publiczności naszej, dobrze się udała i Towarzystwo Przemysłowe do większej na przyszłość staranności w doborze przedmiotów i całym urządzeniu wystawy pobudziła. Nie wątpimy, że Tow. Przemysłowe przekonawszy się o żywym udziale publiczności w usiłowaniu swoich, zasłone nie tyła materialnie, ile moralnie przez publiczność, która liczenie zwiędzała wystawę z poczucią się do solidarności z klasą rzemieślniczą i przemysłową; będzie umiało należycie wywdzięczyć się tej publiczności za okazanie choć tyle dobrych chęci, ile ich okazała, już to słowem pochwalając rozmaite wyroby członków Tow. Przem., już też chętnie takowe nabywając, o ile okoliczności i potrzeby domowe dozwalały. Słyszymy, że na przyszłej wystawie będzie daleko więcej wyrobów swojskich, ponieważ postanowiono uczynić ją wystawą przeważnie popisową, do której zaproszeni będą przemysłowcy i rzemieślnicy polscy wszystkich miast i miasteczek Księstwa.

Jeżeli wystawa ta pomyślnie się zbierze i urządzi, śmiało już dziś zapowiedzieć możemy Towarzystwu Przemysłowemu Poznańskiemu, że publiczność będzie umiała to przedsięwzięcie należycie ocenić i czynem je poprzeć prawie niezawodnie, bo na dobrych chęciach zaprawdę jej nie zbywa.

Czas już dzisiaj o tym zacząć myśleć naszym rzemieślnikom, aby na czas dostawić mogli najlepszych wyrobów własnych; dni bowiem płyną prędko, a niejedna praca tygodni i miesięcy potrzebuje na wykończenie, zwłaszcza że obok popisowej trzeba wykonywać roboty na życie codzienne. Dokądkolwiek głos ten w Księstwie doleci, niechaj pobudzi uzdolnionych mistrzów rzemieślniczych do zrobienia mistrzowskiego dzieła, któreby na przyszłej wystawie gwiazdkowej w Poznaniu obok pódów wyborowych miejscowego przemysłu i tutejszej pracy godnie stanęło a mistrzowi swemu chwałę przynieść było zdolne.

Tyle tylko nadmieniam, nie mogąc zbyt się zaciekać w przyszłą wystawę, bo jeszcze nic w tym względzie bliżej oznaczonego nie ma. Skoro rzeczy się ułożą, znajdzie się wczesne słowo, które każdego, komu sprawa ta nieobojętna, bliżej z nią zapozna. Tymczasem niechaj mistrzowie nasi rzemieślni biorą się do roboty mistrzowskich okazów, a my ich imiona wraz z dziełami z największą przyjemnością i chlubą podamy do publicznej wiadomości, jako zdolnych a pożytecznych w społeczeństwie naszym pracowników, przynoszących nam pracą swoją zaszczyt w obec innych narodów ucylizowanych, sobie zaś niezaprzeczoną korzyść, jaką przynosi dobra opinia uczciwa i wyborna pracą pozyskana, jednajacą każdemu wziętość i poszanowanie.

Przesła, podobno pierwsza tego rodzaju wystawa rzemieślników i przemysłowców naszych, zamknięta z dniem pierwszym r. b., nastęrczyła mi kilka uwag, któremi się dzielię z publicznością nie dla tego, żeby jej narzucić zdanie własne, ale, żeby zwrócić jej uwagę na rzeczy ważniejsze, Towarzystwu Przemysłowemu zaś dodać przynajmniej tyle moralnej zachęty na przyszłość, ile jej życzyliwne słowo dodać zdolne, chociaż tu i owdzie krytyczne.

Tow. Przemysłowe uczyniło, co było można, dobrze nam wiadomo, ale członkowie Towarzystwa nie wszyscy wypełnili co mogli, co byli powinni. Niektórzy unieśli się od udziału w wystawie, dla czego, nie wiemy. Jest to uchybienie obowiązkowej solidarności, którego przeliczenie nie należało, już dla tego, że niedobre zrobiło wrażenie na innych wystawców, a potem dla skłonienia niechętnych do wzięcia udziału w przyszłych wystawach, czego zapewne nie zechcą zaniechać przez pamięć na święty obowiązek solidarności towarzyskiej. Mimo to były wszystkie miejsca zapełnione i dobrze zapełnione, mianowicie zbyt wielką ilością bławatów, co urozmaicało wprawdzie wystawę, ale nie było dla niej korzystnem. Sądzę, że wystawa taka mogłaby się obejść bez lokciowych towarów, któ-

rych i tak tylko bardzo mały może być wybór, mniejszy, niż w najniższym sklepie bławatnym, bo zabierają dużo miejsca a celowi wcale nie odpowiadają.

Inną ogólną uwagę nastęrczył nam lokal wystawy, zwłaszcza porównany z lokalem wystawy niemieckiej w hotelu Saskim. Tam wspaniała sala pozwoliła wszystko umieścić jak najkorzystniej, światła było więcej i dla zwiędzających miejsca dosyć, kiedy nasza wystawa po małych pokoiakach umieszczona, bardzo mało miała światła słonecznego a przestrzeni wolnej dla zwiędzających jeszcze mniej, tak, iż się ustawicznie potracali. Temu na przyszłość łatwo się da zaradzić, o czem urządzający wystawę zapewne sami już pomyśleli.

Co do wystawionych przedmiotów już dawniej w kilku artykułach Dziennika opisanych i ocenionych, nie mamy potrzeby ponownie się rozwodzić, że tylko pozwolimy sobie dorzucić uwagę, iż wszystkie wyroby naszych mistrzów lubo w ogóle dobre i staranne, zdolne są przecieć jeszcze większych ulepszeń i jeszcze większej staranności w wykonaniu życzyć im można i należy, bo droga doskonałości jest nieskończona prawie. Wezmą to sobie, jak się spodziewamy, mistrzowie nasi do pamięci i nie ustaną w usilnej pracy ku wydoskonaleniu jeszcze wyższemu swoich wyrobów, a przytym zwrócą bacność na niektóre rzemiosła bardzo pożyteczne, a nas prawie niepraktykowane, jak n. p. koczycarstwo, kuśnierstwo i szczerkarstwo, a z przemysłu handlowego, nie mamy tutaj wcale składu futer, narzędzi optycznych i fizycznych ani przedmiotów drogueryjnych, jakimi są materiały w aptekach potrzebne, farby, różne wreszcie rzeczy z królestwa kopalin. Z czasem znajdują się zapewne i ci, niereprezentowani w Poznaniu rzemieślnicy i przemysłowcy, skoro się przekonają, że publiczność chętnie swoich wspiera czynem i słowem. Na tém kończę rzecz o wystawie, załączając dla wszystkich pracowników naszych serdeczne „Szczęść Boże“ w pożytecznych pracach na całą przyszłość.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 10 stycznia. W mieszkaniu generała K. przy ulicy Frydrykowskiej popieliono w zeszły poniedziałek znaczną kradzież; zabrano walory i 600 tal. wgotowiznie. Jako podejrzanego o popielnienie tej kradzieży aresztowano dawniejszego służącego, którego niedawno z domu tego wydano.

Przed kilku dniami napadnięto na Zielonym Ogrodzie pewną panią, wzięto jej kolnierz futrzany i mufę, a kiedy pani ta o pomoc zawołała, otrzymała nadto od napastnika policzek. Zł. dziej sżubił w ucieczce spieszną mufę.

W poniedziałek zeszły wieczorem wyrwał żołnierz synowi pewnego tutejszego nauczyciela, powracającemu do domu, list z 25 tal. Sprawcy dotąd nie odkryto.

W zeszły niedzielę otrula się, jak donosi Ost. Ztg. na św. Wojciechu żona pawnego stolara z fosforem, a prócz tego zamknięta za rycho piec. Domowa niezgoda miała być przyczyną tego postanowienia. Przed zażyciem fosforu kobieta t. umyła się, ubrała się w suknią batystową, a zażywszy truciznę, połozyla się na łożko.

Jakieś tu już raz donosili, pocztę pruskie pobierają za przesyłki druków pod opaską, ważące do 2 1/2 łota, od 1 stycznia rb. 4 fenigi. Dziś dodajemy, że przesyłki, ważące do 5 łutów, kosztują 8 fenigów, do 7 1/2 łota 1 sgr., do 10 łotów 1 sgr. 4 fen. i tak dalej za każde 2 1/2 łota 4 fenigi więcej. W druku wolno także kłaść próbki towarów, lecz tylko, jeżeli przesyłka jest do miejsca, w monarchji pruskiej położonego, przeznaczona.

W Bydgoszcy wydano odezwę do niemieckich wyborców powiatu bydgoskiego, uprawnionych do wybierania posła do parlamentu północnoniemieckiego. Z odezwę tej wyjmujemy jeden ustęp, który nam da miarę, jakiejmy się starać powinni, by przez naszych przeciwników nie być zawstydzonymi. Ustę ten brzmi: „Każdy, który się nie stawia, usuwa nam jeden głos i dopomaga w ten sposób Polakom do zyskania posła dla ich protestu przeciwko wcieleniu naszej prowincji do Niemiec.“

Kalendarz. Jutro, dnia 11 stycznia, Hygiena meżenika. Wschód słońca o godzinie 8 minut 3, zachód o godzinie 4 minut 14.

(Sz.) Z pod Strzałkowa, 6 stycznia. Wróciłem z Powidza, gdzieśmy odpowiadali na wieczny spoczynek zwiłki s. p. Jana Estkowskiego. Nie słynał on wprawdzie głosem, ale wielkimi w zakresie swoim czynami, gdyż będąc przez wiele lat w obowiązkach, później dzierżawca, dorobił się takiego mająteczku, że w starości (umierając miał lat 72) mógł przeżyć spokojnie i zdrową chorobę; wypracowany zaś mająteczek jego nie był z uszczerbkiem tych, którzy majątkami zarządzał, o czem żyjący a interesowani posiadaczej mogą. Największą jego zasługą była w wychowaniu dzieci. Każdy sobie bowiem przypomni zasłużonego pedagoga polskiej s. p. Ewarysta, a niektórzy poległego w powstaniu 1863 r. Jakóba Estkowskiego. Nieszczyśliwy ojciec przeżył prawie wszystko swe dzieci, gdyż opiekawczy zgon trzech synów i dwóch córek dorosłych, pozostawił tylko dwóch synów, którzy poświęcili się rolnictwu, zaszczyt takowemu przynoszą. Wspomnieć mi należy, że s. p. J. Estkowski kupił od fiskusa jezioro powiadkie i toż za tę samą cenę miastu odstąpił, a czego mieszkańcy powiędzkiej części się utrzymują. Pokój jego duszy!

„Ale jeszcze słówko o Powidzu. W przeszłej mojej korespondencji wspominałem o zebraniu nauczycieli w Ostrowie celem wystąpienia próby do p. naczelnego prezesa, aby ten dla zażycia się mających chmielników przemaczyć raczył tytki z borów fiskusa za częściową zapłatą. Konferencya rzeczona odbyła się w tamtejszym proboszcza, czcigodnego J.M.K. Bogusiewicza, który około 3 morgów obejmujący posiadając chmielnik, udzielił swych na kilkoletniach doświadczeniach opartych uwag o chmielnictwie i korzyściach z niego z tem zakończeniem, że kto ma jaki taki fundusz na tytki, powinien zażycie chmielnik, gdyż morg obsadzony chmielem przyniesie znacznie więcej, niż każde inne zboże.

Narady co do pasczelnictwa odroczone na później. Na zapytanie, czemuż żaden z powiędzkich nauczycieli na konferencyę nie przybył, odpowiadano mi, że chociaż ziemia najdatniejsza w okolicy pod chmiel, nauczyciele zastanawiają się wymówka, że im tytki rokrocznie potajemnie rozbiórą, w skutek czego zabieg i starania w tym względzie nie przyniosłyby zamierzonego celu, o czem wtyć sobie pozwolę, znając obrot, zdolności i starania przedłożonego policyi. Pasczelnictwo w Powidzu zażycie się nie da dla zbytycznej bliskości obszernej jeziora i dla braku łąk — las zaś wtyćznie sosnowy. Okolica jednakowoż, położenie i ziemia odpowiadają najwięcej winnicom, na które nie tylko mieszkańcy, ale przewodniczący okolicy swe baczenie zwrócić powinni oko.

Gdy wróciłem z wspomnioną wycieczką, wpadł mi numer Dziennika w ręce, dający przegląd rubrycei na rok 1867, którą miałem też przy sobie. Przewracając jej kartki celem doświędzenia się, w których stronach moi przyjaciele i towarzysze szkolni się znajdują, spostrzegłem, że dekanat gniewowski liczący 13 księży, a pomiędzy temi jedynego liceacyata s. teol. i j. d.iego kawalera orla czerwonego, nie ma z pomiędzy siebie diekana. Zdziwiło mnie to, gdyż ja pojmuje dziekana jako wykonawcę woli władzy, dla czegożby jeden z trzynastu wypełniał jej nie mógł, jeżeli ją w dekanacie naszym, liczącym 9 księży, jeden 63letni, nie mówiący nawet po niemiecku, z największym zadowoleniem obu władz uskutecznić potrafi?

W kilka godzin później, w innem towarzystwie, pomiędzy różnemi pogadankami o miejscowości i zamieszalności potrącono przy życzeniach Nowego Roku i o Wojujsia, dziwiąc się, że zwolennikom swoim nie wypalił powinszowania, na które z uprzejmością czekano. W ogólnem rozprawianiu dosłyżaliśmy, że niechcąc szanownemu a uwielbianemu Wojujsiowi życzyć przykręj stuletniej starości, doczekaliśmy się chcieli stuletniego jubileuszu jego listów, który to pomysł potwierdzono wznesieniem ogólnego na zdrowie jubilate i spe toaustu.

Kończąc, wspomnę jeszcze, że od kilku dni mamy silne mrozy, poprzeczone puchem śniegu; sanna jednak nie ustaliła się. Wiatr od dwóch dni wschodni po zachodnim.

(c) Z Chodzieży, 8 stycznia, I u nas ruch w borczyznacnie sierozwija. Dnia 4 bm. odbyła się w Chodzieżu przedwstępna narada w sprawie wyborów do parlamentu niemieckiego. Powiat podzielony został na 9 okręgów. W każdym okręgu mianowanym komisarz którego obowiązkiem: o celu i doniesności wyborów oświędzić ludność i przysposobić ją tak, aby wybory jak najkorzystniej pod względem liczebnym dla narodowości polskiej wypadły. Ponieważ na posta do parlamentu, z powiatu nikt się nie kwalifikuje, przewazył zdanie pomiędzy zebranymi, aby przyjąć tego samego kandydata, którego powiat czarnkowski postawi. (Jak wiadomo te dwa powiaty stanowią jeden okręg wyborczy). Z tej przyczyny nawet nie wysłał powiat delegata do komitetu centralnego, w celu przedstawienia kandydata na posta. Powiat chodziejski z całego Księstwa Poznań-

skiego najmniej posiada ludności polskiej w stosunku do niemieckiej — szczególnie w miastach. Ludność za to większa stanowi jeszcze poważną ilość — i jeżeli mający czuwać nad wyborami sumiennie swych obowiązków dopełnia, to rezultat, chociaż nie będzie dla nas zwyciężającym, przynajmniej wykaże, że ludność polska w najbardziej niezmiennym powiecie, nie straciła powagi i szacunku, jaka przysłała pierwotnym mieszkańcom tej części kraju.

Z ziemi Wschowskiej, 8 stycznia. Kiedy ruch wyborczy do mającego się wkrótce zwołać parlamentu niemieckiego, jak to widoczna i z owego Dziennika i z dzienników niemieckich, zajmuje wszystkie warstwy społeczeństwa naszego Księstwa, trudno wam nie donieść, co się w naszym dzieje powiecie.

Z razu zdumiałem się na doniesienia gazet niemieckich, które rozgłaszały wieści o jakichś agitacjach polskich w sprawie tych wyborów; raz, że możebne krzątanie się, by przez wybory wyrazić rzeczywisty stosunek ludności Księstwa i także życzeń przynależnych reprezentantów nie mogą w sobie mieć nic nielegalnego i owszem mogą się tylko odbywać pod tarczą praw wszystkim mieszkańcom kraju wspólnych; drugi raz, że kiedy to strony nam przeciwnie głoszą rozporozro, u nas było w rzeczy samej cichutekto. Zdaje się, jak gdyby ta insynuacja nas ze snu zbudziła; od razu bowiem po niej nastąpił u nas ruch, życie we wszystkich powiatach, i to tęż bardziej, niż ze strony niemieckiej we wszystkich większych i mniejszych miastach zaczęło publicznie przez pisma powiatowe wyrażać mieszkańców do narad wstępnych i calsze cele mających. Rzadko bywając w Lesznie, a jeszcze rzadziej w Wschowie, wiem tylko z wieści, jak się zdaje przecież pewnych, że wszystkie odcienia partji niemieckich na ten punkt ważny w swych naradach się zgodziły, iż ta rana nie ma być między nimi wyrwana, czy ich kandydat na krzesło poselskie będzie konserwatystą, jak p. Bismarck, czy liberalistą, jak p. Jacoby, lecz przedewszystkiem ma być Niemcem. Czują oni dobrze, jaka moralna klęska poniesliby, gdyby z powiatu naszego miało z urny wyborczej wyjść nazwisko polskie!

To też to potężnie rzeczy pojmując dokładnie, zawwał jeden z obywateli przez komitet ku temu wyznaczony wspólnie z Lesznią na wspólną w kwestji wyborów naradę. Chodzi nam także o wiele i mi chcemy z naszego powiatu przeprowadzić postać naszej narodowości! Zadanie to trudne i może wszelkie nasze wysiłki nie usiłowania będą zawiedzione, ale podjąć walkę wyborczą jest rzecz sumienia naszego narodo-wo; jeżeli uleż, to już z honorem! Bo i niewyższe są stosunki naszego powiatu; Ziemia ta Wschowska przysłała od wieków podczas bytu naszego politycznego wszelkich wynagrodzeń obcych, którzy różni od nas językiem, religią, obyczajami i zwyczajami, przecież szczerzyli się czuli pod egidą naszych nie-gdyś praw i tolerancji, niż w własnej ojczyźnie! Za doznane dobrodziejstwa ci pierwsi nabytymy w potomni ch swoich pozwolili się też do obowiązków względem narodu, który im wszystko dał, a nie do odebrał; nam tu na myśli ofiarę miasta Wschowy podczas powstania Kościuski, paru armat z obrotu, dar ten cenniejszy, że od sanych Niemców ofiarowany! O jakie się odtąd wszystko w naszej Ziemi Wschowskiej zmieniło! Iż ta ziemia krwawą i potem przodków naszych przesiąkniętą przez lat ostatnich dwadzieścia przeszła już w obce ręce i z jakich przyczyn? Lecz dajmy pokój temu, co się stało, odstąpć się, niestety, bodajnie nie może! Wróćmy do naszej sprawy wyborczej!

Otóż obywatel ten, korzystając z sejmiku powiatowego, obznajmił swych współzawodniców o swem postępowaniu, jakie w tej sprawie przyjął na siebie; a lubo niektórzy z nich znalazli to, czego się spodziewali, przecież nie zrażony wczuł i listownie i osobiście i tych i innych, o których był przekonany, że im sprawa tak ważna nieobojętna, na przedwstępną naradę do Lesznie. Ze wszystkich ziemian naszego powiatu przybyło czterech! — Nawiasem powiem wam, że dla rzeczywistej choroby nie mogłem zjechać na to posiedzenie do Lesznie; na wiadomość o tej liczbie czterech ciężko mi się zrobiło na sercu, ale że ta sama liczba czterech, sprawdziła mi na myśl czterech ewangelistów, których zbawiciel nasz obrat pomiędzy najmniejszymi, a którzy gorącym sercem głosząc natchnione słowo Boże zagarnęli w sieci ewangelijnietyko ziemie judzka, ale i świat cały! Ta myśl orzeźwiła mnie jakos i dodała otuchy, że i ci czterej zagarną w naszym powiecie przez swe poświęcenie i pracę w sieć sprawy narodowej i naszych wielkich panów i średnich i maleńkich wiedzą i świadomością rzeczy naszych poctyich włóscian!

Na tej tedy naradzie przedwstępnej, w której udział brało jeszcze trzech mieszkańców miasta, postanowiono zasady, na jakich dalsze działanie w tej sprawie oprzeć należy, jak podzielić pracę, kogo w pojedynczych gminach zawczasu do przewodniczenia w niej, następnie jednogłośnie uproszono jednego z obywateli przytomnych nietylko na delegata do Poznania, ale i na posta z naszego powiatu. Żeby zaś uniknąć zarzutu, jaki się pojawił przy wyborze postów w dawniejszym czasie, że postawienie jednego z kandydatów było sprawą drobnej kotery, postanowiono jeszcze raz publicznie wczuć w Dzienniku, co dziś też w nim znalazłem, wszystkich powiatników na ogólną w tym przedmiocie naradę do Lesznie. Na ten cel ohiarował uprzejmie swój lokal dr. Scherbel.

Co z tego wszystkiego wyniknie, jak już powiedziałem, trudno przewidzieć, ale to mniej więcej jest rzecz pewna, że gdyby mieszkańcy naszego powiatu, Niemcy religji katolickiej i nami głoszący, jak to dawniej bywało, zwycięstwo w tej sprawie mogłyby paść po naszej stronie. Już w ostatnich wyborach na postów do izby z żalem przekonywaliśmy się o skutkach odezwy naszego Arcypasterza, bo, jak powszechnie twierdzono, jeden z kapłanów katolickich rodu niemieckiego przez wzgląd na nią, nietylko sam nie przybył jako wyborca na wybory, ale i wszystkie swe owieczki do wyborów obrane od tychnie wstrzymał. Działną to sprzechność czynił to odzewa z temi, jakie w podobnych okolicznościach wydał do duchowniostwa swego niedozwolonej

pamięci śp. ks. Przyłuski. Nie jestem ja teologiem, a tēm samem nie mam prawa rozstrzygać w tym drażliwym przedmiocie, a tēm mniej poważam się go wiazić pod jakowy rozbiór krytyki, żale nie mogę się wstrzymać, bym moich indywidualnych myśli i uczuć, ponieważ dorywczo tylko, zwłaszcza mając do tego powód przez nadchodzące właśnie nowe te wybory, tutaj nie wypowiedział. Otóż mnie się zdaje, że odsunięcie duchowniostwa od wszelkich spraw, w których objawia się życie narodowe i w ogóle społeczne — pomijam na chwilkę nawet nasz żywił polski, — jest to pozabawienie go w czynnie objawu religji, której są kapłanami. Chrystus Pan kazał oddać cesarzowi, co cesarskiego, — ale i szpakiat nad ojczyzną swą ziemską Jerolim! Według mego pojęcia kapłan nietylko w kościele obowiązków duchownych winien nauczać owieczki swe, ale i obowiązków wszelkich dobro bliźnich doczesne na oku mających, a nade wszystko powinien wszędzie świecić im swym przykładem. Wszakże tu w tych wyborach, jako i w innych, nie masz nic, co by się sprzeciwiało ustawom państwa i zwierzełości, pod którą wyrok Bożni stawiły; my na drodze legalnej chcemy bronić religji naszej, gdyż jej jakikolwiek miał zagrozić uszczerbek, języka naszego, którym nas Bóg rozdzielił od innych narodów, obyczajów, któreśmy w sobie wchłopi, żyjąc życiem narodowym przez wieki dniekati! — Nie chęć przedziadać mego artykułu, mimo to, że w tej materji wielebny jeszcze powiedział mógł, ale pytam się w końcu, jeszcze w tēm zwyciężym jakie zła, za które kościół lub rząd nas rzeczywiście mogłby potępić?

O dalszym przebiegu tej ważnej sprawy nie omieszkać wam donieść; was zaś współobywateli wzywam z mego skromnego zakątka w powiecie: „Czyżcie, coście powinni! resztę zostawcie Bogu!”

* W obłokach urodzony chłopiec. Zdarzało się już ludzom niektórym przychodzić na świat na okręcia, w wagonie kolei żelaznej, w sali sądowej; teraz będą się rodzić w powietrzu, jak się to zdarzyło synowi głosem w Ameryce żeglarska powietrznego Gillotha. Dnia 9 lipca r. z. puścił się on swoina olbrzymim balonem „Nowy Orlean,” z Bostonu w podróż powietrzną wraz z żoną, jak to oboje nie raz już czynili — i na wysokości 21,000 stóp nad poziom urodził się im syn z którym naturalnie spuścili się cziem przedzią na ziemię i wysiedli w odległości 22 mil angielskich od Bostonu wśród ludzi pracujących u żniwa.

* Ludność ziemi. Ludność ziemi obczona była już wielokrotnie, ale wypadek obliczeń nigdy ściśly być nie mógł i być nie może, dopóki każde społeczeństwo nie będzie uorganizowane tak, aby wszyscy jego członkowie mogli być solidarnie między sobą związani sprawami wspólnymi; dopóki najmniejszej kółko społecznej organizacji, gmina np. nie będzie się czuła istotną częścią większej całości, a całość nie będzie się uważać za obowiązującą względem najmniejszej swej części. Do takiej społeczności na całej jej organizacji niezmierznie jeszcze dziś daleko, choćby o tēm wnosili tylko z mnóstwa miejscowości zrzednion ch a nie zbadanych, nieznanym prawie ogromne przeszerzenie w Azji i Afryce są w tym przypadku; u innych organizacji spółczna nie została w ten sposób urządzona, by do obliczeń ludności łatwo się nadada. Bo tēm w wielu jeszcze stronach, silnie nawet zaludnionych, mało jeszcze mają pojęcia o prawdach ekonomji politycznej; i administracja jest tam tylko w najgrubszych pojmowania elementach np. w państwach azjatyckich nie będących pod bezpośrednim Europejskim zarządem. Tak więc obliczenie ściśte ludności trafia na nieprzetłumane przeszkody, opiera się często na przypuszczeniach mniej więcej uzasadnionych — względach mająć więcej pod uwagę wziętych. Takim też być musi obliczenie ludności całej ziemi, podane świeko przez dr. Behms (w 10 zeszytach sprawozdań geogra-ficznego instytutu Justusa Perthesa w Berlinie); na był jęj 1350 milionów. Z tego idzie w okrągłych cyfrach na Europę 285 milionów 729/10 mil., na Azję; na Polnyzję i Australię 4 miliony; na Atrykę 188 milionów a na Amerykę 74/10 milionów.

Przybył do Poznania dnia 10 stycznia. BAZAR. Radoński z Kociątków; Głociszewski z Przelawia, Niegoleski z Nie-olewa, Zakrzewski z Lubinia, Turno z familij z Obiezierza, Suchecki z familij z Król. Pol., Zy-chliński z Targowięgórki. POD CZARNYM OREEM. Sawicki z Rybna, Garczyński z Popkowa. OEMIGHA HOTEL FRANCUSKI. Książę Sułkowski z Rydzyny, Łabiński z Rakoniewic, Zytowski z Drezna, Waliszynski z Pleszewa, Poroniewicz z Bellna. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. hr. Kwilecki z Kobalnika, Rozdrażewska z Kalisza, Manicki ze Strzałkowa, Siemiątkowski z Borku. TILSNERA HOTEL GARNI. Kucznicki z Gniezna, Lipmann z Berlina.

Gospodarstwo, przemysł i handel. Przegląd ziemiański. W różnych okolicach Niemiec coraz to więcej toruje sobie drogę przekonanie, że dotychczasowe urządzenie towarzystw rolniczych nie tyle błogie przynosi skutki, ile ich się spodziewałyby można przy stosowniejszej organizacji. Ztąd też w kołach, gdzie się silny rozbuźnił interes około podniesienia rolnictwa a z niēm dobrobytu ogólnego, zwrócono uwagę na stosowną reorganizację stowarzyszeń agronomicznych, by one z szczerem swemu zadaniu coraz to lepiej od-powiedzieć były w stanie. Usiłowania te manifestują się mianowicie w tworzeniu wydziałów dla pojedynczych galezi gospodarstwa wiejskiego w stowarzyszeniach centralnych, w wazewyżaniu stowarzyszeń miejscowych czyli wydziałów lokalnych, które w stosunku zależności do stowarzyszenia centralnego sto-jają, a starają się o utworzenie ze swej strony znowu

od siebie zależnych pomniejszych stowarzyszeń, za pomocą których nowe dla swej działalności usiłują otworzyć pole. Szczególnie coraz to więcej uznana bywa, że stowarzyszenia rolnicze, chcąc wywrzeć wpływ jaki na ludność włoscińska, czekać nie mogą, aż oni wlościanie do siebie się zgłoszą, ale że raczej stowarzyszeniu do nich udawać się potrzeba. Uznanie tej prawdy prowadzi do zakładania tak zwanych w północnych i średnich Niemczech stowarzyszeń chłopskich (Bauernvereine) kasyno-nych ziemiańskich (landw. Casino's) w prowincji nadreńskiej, lub kółek ziemiańskich (landw. Kränzchen) w Niemczech południowych. Częstokroć stowarzyszenia takie ograniczone na mniej obszernie iole działania w jednym lub bardzo tylko słabym z-stoją związku z onemi stowarzyszeniami powiatowymi lub lokal-nemi, w których obwodzie się znajdują, a ostatnie zwykle działają łącznie z towarzystwami centralnemi. Przyszła wypada, że pewna samodzielność dla takich pomniejszych ściśte miejscowych stowarzyszeń koniecznie jest potrzebna, jeżeli praktyczne mają być osiągnięte rezultaty, że życzyć więc należy do pewnego stopnia odpowiedzialnej decentralizacji; pewną jednak jest rzeczą, iż tylko za połączeniem onych drobnych stowarzyszeń w powie-cie w jeden organizm, który przy zupełnem zachowaniu samo-dzielności miejscowej zapewni onym stowarzyszeniom korzyści wynikające z powiększenia środków, jakimi rozporządzają, i li-czy członków, rzeczywistego można się dla onych miejscowych stowarzyszeń spodziewać zakwitu. Potrzeba takiej organizacji mianowicie okazała się w prowincji nadreńskiej w której naj-większa liczba podobnych wyżej opisanych stowarzyszeń miejscowych się znajduje, a która n eomal z dniem każdym rośnie jeszcze. W jednym z dawniejszych przeglądów wypowiadaliśmy, że stowarzyszenie rolnicze dla Prus nadreńskich, liczące około 19,000 członków, składa się z 60 tak zwanych wydziałów lokal-nych, których zakresem działania zwykle jest powiat. Niektóre z tychże wydziałów miejscowych złożone są, stosownie do potrzeb miejscowych z kilku poddziałów. Kasyna rolnicze dotąd jednak nie zostawały w związku z onemi wydziałami miejscowymi, łącząc w odczynie i samodzielnie stowarzyszenie rolników jednej lub kilku wsi i osad. Kiedy w ostatnich czasach uczuć się dała potrzeba centralizacji onych kasyno-nych, poruczone dyrekcji wydziału ekonomiczno-politycznego rzeznego stowarzyszenia dla Prus nadreńskich zajęcie się utworzeniem podwydziałów w stowarzyszeniach powiatowych a wcieleniem różnym do organizacji stowarzyszenia centralnego kasyno-nych członków. Zwrócono uwagę na istniejącą odpowiednią organi-zację w powiecie Duisburg, którego to powiatu stowarzyszenie podzielone na 12 oddzielnich obwodowych, tak że każdy członek towarzystwa centralnego jest członkiem mającym prawo do gło-sowania w stowarzyszeniu powiatowem. Kasyna rolnicze czynności swe urządzają samodzielnie, zostają jednakże w styczności z dyrekcją stowarzyszenia powiatowego przez dyrektora poddziału, w wszelkich siłami przę z tej dyrekcji, przez udzielanie psm rolniczych, przez urządzanie prelekcji itp., bywają wspierane i Obok kasyno-nych miejscowych odbywać się mają re-zultate dwa kasyna generalna, na których rozbiezanie być mają kwestje rolnicze, a mianowicie ekonomiczne. Z każdym jenera-ralnem zebraniem w jesieni ma być połączone wystawa plodów rolniczych. Każde stowarzyszenie lokalne jest w posiadaniu bi-blioteki której powiększeniem i zachowywaniem zajmuje się ko-misja fachowa. Komisja fachowa składa się z dyrektorów wszyst-kich wydziałów i członków wybieranych po jednym przez każde kasyno. Zadaniem tēże k. misji jest tworzenie w swem łonie wydziałów dla wazniejszych galezi gospodarstwa wiejskiego, które wydziały o tychże g. leziach szczególną mieć winny pie-czyć, starać się więc np. o szuczne nawozy, o książki i pisma czasowe, o dobre ziarno do siewu i jego rozdzielanie pomiędzy członków itd. Dalej winna komisja fachowa zatrudnić się mianowaniem referentów dla kwestji, mających być rozbiezaniem w kasynach jeneralnych, tudzież urządzaniem i kierunkiem prób i doświadczzeń, przedsięwziętych w obrębie stowarzyszenia lokal-nego. Ma komisja fachowa nareszcie tam wszędzie dawać po-ped do wspólnej akcji, gdzie takowej okazać się potrzeba, gdzie więc chodzi o sprowadzenie wspólnym kosztem machin paro-wych, szucznych nawozów itp.

(Dokończenie nastąpi.) Przy rozpoczęciu dziś ciągnięcia 1 klasy 135 królewskiej otęry klasowej pada 1 wygrana 3000 tal. na nr. 33,015. 1 wygrana 1200 tal. na nr. 92,804. 3 wygrane po 500 tal. na nra 38,927, 65,913 i 94,308; 3 wygrane po 100 tal. na nra 29,643, 40,734 i 93,568. Berlin, dnia 9 stycznia 1867. KRÓL JENERALNA DYREKCJA LOTERYI.

* Mąka. Berlin 9 stycznia. Mąka pszenna nr. 1 5/2-1/2 tal., nr. 0 i 1 5/2-5 tal., mąka rżana nr. 0 4 1/2-4 1/2 tal., nr. 0 i 1 4 1/2-4 tal. plac. za cent. bez akcyz. Poznań, 9 stycznia. Mąka pszenna nr. 0 i 1 5 tal. 7 gr. 6 fen. do 5 tal. 15 sgr., mąka rżana nr. 0 i 1 3 tal. 27 sgr. 6 fen. do 4 1/2 tal. plac. za cent. bez akcyz.

Doniesienia giełdowe. Giełda poznańska, 5 stycznia. Pozn. nowe listy zast. 4% 88 1/2 plc. Pozn. listy rent. 89% plac. Pozn. akcy banku p ow. — żąd.—Pozn. 5% oblig. prow. — żąd. — Pozn. 5% oblig. pow. 98 żąd. Pozn. 5% oblig. Obrę 98 żąd. Pozn. 4% oblig. pow. 89 1/2 plac. Bank. polsk 81 1/2 pl. Żyto: na styc. 51 1/2 plac. styc. luty 51 1/2 plac. luty-mar. 51 1/2 plac. mar.-kw. 51 1/2 plac. na wiosnę 51 1/2 plac. kw.-maj 51 1/2 plac. Okowita: (z beczką), wypowiedziano 9000 kwart na styc. 15 1/2 plac. luty 15 1/2 plac. marzec 16 plac. kwiec. 16 1/2 plac. maj 16 1/2 plac. plac. czerw. 16 1/2 plac.

Giełda berlińska, 9 stycznia. Giełda dzisiejsza w niczem nie różniła się od wczorajszej, obrót bowiem równie był ograniczony i nieożywiony. Walory pruskie: Dobr. poź. pstwa (4 1/2%) 93 1/2 pl., Poź. pstwa z r. 1859 (5%) 103 1/2 pl., Obl. pstwa (3 1/2%) 84 1/2 plac. Poź. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 121 1/2 pl. Listy zast.: Zach.-prusk. (3 1/2%) 76 1/2 plac. do (4%) 85 1/2 plac. do (4 1/2%) 93 plac. Pozn. nowe (4%) 80 plac. Listy rent. Pozn. (4%) 89 1/2 plac. Prusk. (4%) 80 plac. Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 45 1/2 pl. Poź. pstwa od (5%) 52 1/2 plac. Losy z roku 1854 (4%) 57 plac. 1. sy kred. z r. 1858 64 1/2 pl., Losy z r. 1860 (5%) 64 1/2 pl. Losy z r. 1864 (5%) 89 plac. Poź. w ar. z roku 1864 (5%) 59 1/2 plac. Los. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 93 plac. Ros.-polsk. obl. s. arb. (4 1/2%) 61 1/2 plac. Polsk. certif. lit. A. po 300 żp. (5%) 92 plac. do cząstki po 500 żp. (4%) 91 1/2 plac. Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 61 plac. Włosk. poź. (5%) 54 plac. Amer. poź. (6%) 77 1/2 plac. Akcy kol. żel.: Kol.-mind. 144 1/2 żąd. Gal.-Kar.-Ludw. 85 plac. Austr. franc. 106 plac. Warsz.-wied. 63 plac. Banki itd. Austr.-créd. mob. 61 1/2 pl., Pozn. prow. 98 1/2 plac. Szląsk. stow.-bank. (4%) 112 żąd. Certyf. hipot. Hübnera (4%) 101 1/2 plac. Hansm. (4 1/2%) 95 żąd. Henckel (4 1/2%) — pl. Obl. hip. szl. stow. bank. (4 1/2%) 100 1/2 plac. Meining. (4 1/2%) — żąd.

Kurs gotówki p. plac.: Frdr. pruski 113 1/2 plac. ldr. 111 plac. suworeny 6. 22 plac. nap. 5. 11 1/2 plac. półimper. 5. 10 plac. doll. 1. 11 1/2 plac., Zagr. bankn. 99 1/2 plac., Austr. banknoty 77 1/2 plac., Ros. banknoty 81 plac. — Dyskonto bank-owe 4. Pszenica: w miejscu 2100 funt. 70—83 tal. piekna 20-ta marchajka 83 1/2 plac. biało polska 86 tal. plac. 2000 funt. na styczeń 82 żąd. na wiosnę 84—83 1/2 plac. maj-czerw. 84, czerw.-lipiec 84 1/2 tal. sprzed. Żyto: 2000 funt. w miejscu 57—58 tal. plac. na styc. 56 1/2-3/4 plac. styc.-luty 56 1/2 plac. na wiosnę 56—55 1/2-5/8 plac. maj-czerw. 56 1/2-3/4 plac. czerw.-lipiec 56 3/4-3/8 plac. lip.-sierp. 56—55 1/2 plac. sprzed. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 45—52 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 26—29 tal. szlaski 27 1/2 tal. plac. na styc. i styc.-luty 27 1/2 nom. na wiosnę 23 3/4 plac. maj-czerw. 29 plac. czerw.-lipiec 29 1/2 plac. 29 1/2 plac. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 52—66 tal. Oliej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12 1/2 tal. zd. na styc. i styc.-luty, luty-marzec i marzec-kwiec. 12 żąd. kwiec.-maj 12 1/2-12 plac. maj-czerw. 12 1/2 tal. plac. Okowita: 8000 1/2 Tralles w miejscu bez beczki 16 1/2 plac. tal. plac. z beczką na styc. i styc.-luty 16 1/2-3/4 plac. 1/2 plac. luty-marzec 16 1/2-3/4 plac. 1 1/2 plac. kw.-maj 17 1/2-1/2 plac. i żądano 1/4 plac. maj-czerwiec 17 1/2 plac. czerw.-lip. 1 1/2 plac. 1 1/2 plac. 1 1/2 plac. lip.-sierp. 18 plac. 1/4 tal. żąd.

Giełda wrocławska, 9 stycznia. Konieczna czerwona s. okojnie; poślednia 12, bardzo tal. średnia 13 1/2-14 1/2 tal. piekna 16-17 1/2 tal. bardzo piekna 18 1/2-2 tal. Konieczna biała, bez zmiany, poślednia 17-20 tal., średnia 20 1/2-22 1/2 tal., piekna 25-27 tal., bardzo piekna 27 1/2-28 tal. Żyto: 2000 funt. ceny niższe na styc. 55 plac. styc.-luty 54 1/2 plac. i żądano, marzec-kwec. 54 kwiecień-maj 53 1/2-1/4 plac. i żądano. Pszenica na styc. 7 1/2 plac. tal. Jęczmień: na styczeń 4 1/2 plac. tal. Owies: na styczeń 4 1/2 plac. Rzep na styczeń 9 1/2 plac. tal. Oliej rzepiowy bez handlu w miejscu 11 1/2 plac. tal. na styc. 1 1/2 plac. styc.-luty i luty-marzec 11 1/2 plac. kw.-maj 11 1/2 plac. i żąd. maj-czerw. 11 1/2 wrześ. paźdz. 12 tal. żądano. Okowita: ceny niższe, wypo. 10,000 kwart. w miejscu 16 1/2 plac. 16 1/2 plac. tal. arów 16 plac. na styc. 16 1/2 plac. 16 1/2 plac. i żądano, kw.-maj 1 3/4 plac. maj-czerw. 17-1/2 plac. i żądano.

Na targu: piekna sred. pośled. Pszzenica biała 98-100 96 88-92 " żółta 96-93 94 88-90 Żyto 70-71 69 — 68 Jęczmień 58-59 55 50-53 Owies 33-34 32 30-31 Groch 66-70 63 51-53 Rzep 202 192 178 sgr. Rzekip zimowy 186 176 166 " } za 150 funt. brutto. " lato 165 150 140 "

Giełda szczecińska, 9 stycznia. Pszenica: ceny trochę niższe, w miejscu 85 funt. żółta 80—89 tal. bardzo piekna 91 1/2-90 tal. pl. 83—85 funtów. żółta na styc. — 87 żąd. na wiosnę 88 1/2-88 plac. maj-czw. 89, czerw.-lipiec 89 1/2 plac. tal. Żyto: z początku ceny niższe, w końcu stałsze; 2000 funtów w miejscu 54—56 tal., na styc. 55 plac. i żąd. na wiosnę 56 1/2-54 1/2 plac. 55 1/2 plac. i żąd. maj-czerw. 55 1/2 plac. tal. Jęczmień w miejscu 70 funt. marchajski i pomor. 46—49 tal. mały 44 tal. żąd. 69—70 funt. szlaski na wiosnę 49 1/2 plac. tal. Owies w miejscu 50 funt. 28—31 tal. 47—50 funt. na wiosnę 31 1/2 plac. tal. Oliej rzepiowy: ceny niższe, w miejscu 11 1/2 plac. tal. na styc. 11 1/2-1/2 plac. na luty 11 1/2 plac. kw.-maj 12 1/2 plac. 1/2 plac. wrześ. paźdz. 12 plac. tal. Okowita: ceny niższe, w miejscu bez beczki 16 1/2 plac. tal. plac. z beczką 16 1/2-1/2 plac. tal. i żądano, na styc. luty 16 1/2 plac. na wiosnę 16 1/2-1/2 plac. maj-czerw. 17 1/2, czerw.-lipiec 17 1/2 plac. Zapowiedziano 400 centnarów oleju rzepiowego, 10,000 kwart okowity.

Na dzisiejszym targu: Pszenica 85—90 tal., żyto 55—58 tal., jęczmień 44—50 tal., owies 27—30 tal., groch 54—60 tal., siano 15—25 sgr., stoma 6—8 tal., kartofle 16—22 sgr. Giełda warszawska, 8 stycznia. Listy zastaw. 100 rubl. 76 1/2 plac. — Oblig. skarb. (rs. 100) 74 plac. — Akcy kole żel. warszaw. wied. — plac. — Akcy kole żel. warsz.-byd. 55 1/2 plac. — Nowa po. ros. z r. pl. 1864 prem. (5%) 110 1/2 plac. — Listy likw. (4%) 57 1/2 plac. 58 żąd.

Po krótkich cierpieniach zakończył swe życie mój najdroższy mąż śp. Adolf Schemling w poniedziałek dnia 7 stycznia o 5 godzinie rano, przeżywszy lat 50, o czem donoszę krewnym i przyjaciółom w smutku pogrzebnym. Żona wraz z dziećmi. Łagiewki p. Miłostawiem. [182]

Dnia 10 b. m. zasnęła w Bogu, opatrzona śś. Sakramentami, nasza najukochańsza żona i matka Lucyna z Przeszkodzińskiego Skoraszowska. Eksportacja zwłok do kościoła parafialnego w Skokach odbędzie się w niedzielę po południu, pogrzeb zaś dnia następnego, o czem krewnym i przyjaciółom donoszą w smutku pogrzebnym. Mąż i dzieci. [183]

Dnia 14 b. m. z r. w rocznicę śmierci odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę śp. Józefa Kepla w kościele poklasztornym w Wągrowcu. [180]

Prelekcja w Towarzystwie Przemysłowców odbędzie się w poniedziałek dnia 14 stycznia o godzinie 8 wieczorem; o liczny udział Szan. członków wraz z familją uprzejmie uprasza Dyrekcja. [175]

Współpracowników Ziemianna uprasza Redakcja o spieszne nadesłanie artykułów. [181]

Mocno dziękuję za sprostowanie i dopełnienie w No. 5 Dziennika Poznańskiego moich Wspomnień miasta Poznania z czasów Księstwa Warszawskiego, umieszczonych w Kalendarzu Poznańskim Merzbacha na rok bieżący i proszę zarazem osoby, które różny wypadków z tych czasów w Poznaniu może były ooczynni świadkami, a może nawet w nich udział brały, albo przynajmniej sływały o nich od wiarodogodnych osób, aby te szczegóły zamieszczać jeszcze raz, w Dzienniku Poznańskim, albo też aby mnie wprost przesyłały. A z tego może z czasem zrobi się zajmująca całość. Poznań, Barlebenshof. [166]

Emil Kierki. [166]

Obwieszczenie. Radzcy Komisjnemu Ludwikowi Falk w Poznaniu miały dwa, przez kupca Ludwika Łascha w Poznaniu pod dnim 23 grudnia 1867, wystawione suche weksle po 25 tal., płatne na zlecenie Ludwika Falka, które jednakże po upiście 10 tal. tylko jeszcze razem 40 tal. miały wartości, zaginął. Dnie wypłaty były w obydwóch wekslach, jednakże w roku kalendarzowym 1865 pięć do sześciu miesięcy jeden od drugiego wysunięty, wpisane. Nieznajomi posiadaciele tychże weksli wzywają się niniejszemi, aby takowe najpóźniej w terminie dnia 9 lipca 1867 r. przed południem o godzinie 11 przed p. sędzia powiatowym Moty w izbie instruktoryjnej Nr. 13 wynaczonym, przedłożyli, w przeciwnym bowiem razie takowe za nieważne uznane zostaną. (6359) Poznań, dnia 7 listopada 1866. Król sąd powiatowy. Wydział dla spraw cywilnych.

Wyborców okręgu miasta Poznania i powiatu poznańskiego prozję uprzejmie, ażeby celem porozumienia się w sprawie wyborów do niemieckiego parlamentu w poniedziałek, dnia 14 stycznia r. b. o godzinie 3 po południu na wielkiej sali Bazaru w Poznaniu jak najliczniej zebrać się raczyli. (174) Felicyan Sypniewski.

Rządca dóbr, katolik, Polak, w średnim wieku, bezenny, nie należący do wojska, opatrzony w dobre świadectwa, który przez kilka lat większemi dobrami samostanowi rządził, poszukuje zaraz lub od S. J. a. p. r. w W. Ks. Poznańskim lub też za granicą odpowiedniego miejsca. Blizsze wiad. udzieli Redak. Dzienn. Pozn. [146]

Wdowa urzędniczka król. pruskiego nie-młoda, wielorako wykształcona, żyjącą naj-iej uczeniem szkolnych nauk i języków, dzieci od 6 do 12 lat mających, na wsi lub w małym miasteczku. Pob era pensya wdow. wie wymaga ona honorarium, bo tylko zatrudnienia i przyjacielskiego pożycia szuka. Łaskawe oferty poste restante w Poznaniu F. H. 18 oddane być mogą. [169]

OGŁOSZENIE. Niżej podpisani ogłaszają Zebranie w Toruniu, na dniu 15 stycznia r. b. o godzinie pierwszej z południa, w celu naradzenia się nad potrzebami naszego społecznego gospodarstwa. Na porządku dziennym tego pierwszego zebrania będą następujące dyskusye: O potrzebie i celu zebrania. O gospodarstwach włoscińskich. O warunkach pomyślności w gospodarstwie dworskiem czyli folwarcznem. O kasach pożyczkowych i Towarzystwach oszczędności. O potrzebach dzisiejszego owczarstwa. Zapraszamy na to zebranie uprzejmie wszystkich, których nasze gospodarstwo społeczne obchodzi, a spodziewamy się, że mianowicie nasze Towarzystwa agronomiczne liczny w tēm zebraniu wezmą udział. (172) Teodor Donimirski z Buchwałdu. Jackowski z Lipink. Ignacy Łyskowski z Mileszew.

Przeniesienie handlu. Niniejszemi mam zaszczyt donieść uniesienie, iż istniejący tu od lat dwudziestu handel mój hurtowny korzeni, drogerji i farb przeniosłem z Szerokiej ulicy No. 19 na Szeroką ulicę No. 23, i że połączyłem z nim równocześnie handel detalizny. Staranie moje i nadal ku temu zmierzac będzie, abym przez rzetelną usługę i ceny najtańsze zyskał zaufanie publiczności. (170) Szymon Holz, Szeroka ul. 23.

Nauczyciela języków, p. Beason prozję w jego interesie własnym, aby mnie jak najprędzej uwiadomił o miejscu swego pobytu, Tobiasz Braun, kupiec w Poznaniu. [117]

W tych dniach skradziono mi trzy weksle; dwa po 800 tal., jeden na 400 tal., akceptowane blanco przez p. Józefa Ressel z Kossakowa. Ostrzegam niniejszemi przed nabyciem takowych. (140) Zakrzewska.

Księgarnia M. Leitgebura w Poznaniu otrzymała w komisji i poleca: X. Wartenberg, o teoryi Darwina doehód przyczynony na ochronkę (w Gnieźnie) 6 sgr. A. Szosepański, oochy i stowarzyszenia i Kraków 1867 4 sgr. Gumpłowicz Dr. L. Osm listów z Wiednia (o stosunkach Stawian do Austrii) Kraków 1867. 75 stron. 6 sgr. Hoff Bogdan, mag. farm. i asyst. kated. chemii uniw. Jagiell. Ohemia rozbiorewa jakosolowa. Z wielu drzeworytami. Kraków 1867. 350 str. 2 tal. 10 sgr. Reoznik Tow. Przyj. Nank. Pozn. Rozznik I, II, III zamiast po 4 talary tylko po 2 tal. 15 sgr. Tychże roczników tom IV z roku 1866. Str. 558. 4 tal. Wegner, Ostatni sejm Grodzieski, str. 352 2 tal. Dupauloup, mowa o nauce i wychowaniu str. 68. 10 sgr. Moty, Prof. M. Arystofanesa chmury. 15 sgr. Dorsowski K. Mowa na cześć Śniadeckich 10 sgr. Scavini, theologia moralis. 4 vol. Paryż 5 tal. 10 sgr. [178]

Staneya, składająca się z dwóch izb, jest do wynajęcia. Wodna ul. No. 2. [167]

Aukcyja oleju skalnego. Dnia 14 bm. przed południem o godzinie 10 sprzedawac będą w drodze aukcyi publicznej najwięcej dajacemu na rachunek tego, kogo się dotyczy, 23 beczki wybor-pensylwanckiego oleju skalnego dobroć „stendert white”, leżące przy Wielkiej Garbarach No. 32 obok hotelu paryskiego. [105] król. komisarz aukcyjny.

Każdego czwartku sprzedaje się tano w młudzkiem boku pod Zanimyśłem sto. gce drzewo budulcowe i drzewo do budowy mlynówoje zdatne. [129] Sprzedaw. drzewa sosnowego, bu-dulewego, porządkowego i opa-łowego odbędzie się przez licytacy- dia 18 lutego 1867 o godzinie 9 rano w Dom. Skoraczow p. Złajem. [177]

Go tylko odebra-lem i polecam prawdziwa szwajcarską czekoladę od Ph. Suchard z Neufchatel jako to: Chocolats de Santé, Chocolats Vanilles, Chocolats Sans Sucre. A. Cichowicz, przy ul. Berlińskiej No. 13., naprz. król. dyrek. pol. [179]

Świeże ostrugi w Bazarze. [168] Aukcyja tryków dnia 6 lutego r. 1867 o 12, o godzinie przeszło 70 tryków jednorodnych w zarodowej owczarni Rambouilletowej czystej krwi. Używane w owczarni zarodowej tryki zakupione zostały z owczarni p. Soreau w Machery, Bailleau